Rok X. Nr. 265 | Sosnowiec, sobota 28 września 1935 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a
... Redakcji ... ministracji ... 14-94
...47

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14, ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Przed zmianą gabinetu

WARSZAWA, 27. 9. W związku z ukończeniem kompleksu zadań przedewszystkiem w dziedzinie ustrojowej które miał do spełnienia rząd premjera Sławka, przed rozpoczęciem nowego sezonu politycznego zainaugurowanego powołaniem do życia nowej konstytucji, ordynacji wyborczej i nowych izb ustawodawczych obecny gabinet prawdopodobnie złoży na ręce p. prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o dymisję.

Kiedy to nastąpi, w chwili obecnej przewidzieć trudno. Nie jest też wiadome czy w składzie przyszłego rządu nastąpią dalej idące zmiany, czy też ograniczą się one jedynie do częściowej rekonstrukcji gabinetu. Nie jest też wykluczone, że p. prezydent Rzeczypospolitej powierzy misję utworzenia nowego gabinetu obecnemu premjerowi p. Waleremu Sławkowi.

Wszystkie krążące od szeregu dni pogłoski na temat składu osobowego nowego rządu jak nas zapewniają, są dowolnemi kombinacjami płotek kawiarnianych, opartych jedynie o szeroką fantazję.

Decyzję w tym względzie również jeszcze nie zapadły, to też nie należy spodziewać się, by na najbliższem posiedzeniu rady ministrów poruszona była sprawa dymisji rządu.

Po komitecie pięciu — komitet 13-stu
debatuje nad konfliktem włosko-abisyńskim

GENEWA, 27. 9. PAT. Komitet 13-tu odbył dziś godzinne posiedzenie, na którem rozpoczął swe prace nad raportem z art. 15 punkt 4 paktu ligi narodów. Na przewodniczącego komitetu trzynastu wybrano Madariagę.

Przedewszystkiem zajmowano się żądaniem Abisynji wysłania obserwatorów dla stwierdzenia ewentualnej agresji, gdyby ona nastąpiła. Premjer Laval wyrazić miał pewne wątpliwości co do celowości wyjazdu obserwatorów którzy, biorąc pod uwagę długą podróż do Abisynji, mogliby tam przybyć zapóźno. Wątpliwości wyrażone przez Lavala, potwierdziły dziś kursujące w Genewie pogłoski, że wystąpienia włoskiego należy się spodziewać lada dzień, co zresztą wywołało w Genewie powszechny nastrój pesymizmu.

Inni członkowie trzynastki podnieśli, że wysłanie obserwatorów bez zgody jednej ze stron sporu byłoby aktem stronniczym, utrudniającym szanse jakiegokolwiek porozumienia. Ostatecznie postanowiono wyłonić podkomitet 3-ch ekspertów, mianowicie w składzie eksperta francuskiego, brytyjskiego i hiszpańskiego, jako znawców terenu afrykańskiego dla zbadania technicznych możliwości wysłania obserwatorów z ramienia ligi narodów do Abisynji.

Akcję komitetu trzynastu cechuje duży pośpiech, na który kładzie zwłaszcza nacisk Wielka Brytanja.

ADDIS ABEBA, 27. 9. (wł.) Święto Maskalu rozpoczęło się dziś wielkiem uroczystem nabożeństwem, w czasie którego odmawiano specjalne modlitwy dla utrzymania pokoju Następnie przed katedrą św. Jerzego, cesarz w obecności korpusu dyplomatycznego, przyjął defiladę 8000 gwardzistów.

W połowie defilady spadł niespodziewanie ulewny deszcz, tak, że uroczystość przerwana została narazie na półtorej godziny, gdy jednak na ulicach i placach miejskich potworzyły się jeziora i rzeki, postanowiono dalszy ciąg uroczystości odłożyć do dnia jutrzejszego.

Zatwierdzenie statutu o poborze podatku komunalnego od kopalń węgla w pow. będzińskim

WARSZAWA, 27. 9. PAT. Ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu zatwierdziło ostatecznie statut o poborze podatku komunalnego od kopalń węgla na terenie powiatu będzińskiego w roku 1935/36 na rzecz powiatowego związku samorządowego, gminy miejskiej miasta Czeladzi i gminy wiejskiej Łagiszy, Bobrownik, Grodźca i olkusko - siewierskiej.

Ponadto podatek obowiązywać będzie wszystkie kopalnie węgla, określone jako miejsce wydobycia węgla, położone na terenie wyżej wymienionych gmin, bez względu na miejsce prawnej i faktycznej siedziby zarządu kopalni, lub jej budynków pomocniczych.

Wysokość podatku komunalnego wynosić będzie 0.75 proc. od ceny sprzedażnej w wartości całej ilości wydobytego węgla. Wymiaru i poboru podatku dokonywać będzie wydział powiatowy w miesięcznych terminach. — Wpływ z tego podatku przeznaczony jest całkowicie na cele inwestycyjne.

—XX—

Nowy prezes sądu okręgowego w Sosnowcu

WARSZAWA. 27. 9. PAT. W dn. 27 bm. p. Prezydent Rzplitej mianował prezesem sądu okręgowego w Sosnowcu, sędziego sądu okręgowego w Warszawie p. Antoniego Kordowskiego.

Pan Prezydent Rzplitej mianował w dniu 27 bm. prezesem sądu apelacyjnego we Lwowie p. Marjana Zbrowskiego, dotychczasowego prezesa sądu okręgowego w Sosnowcu.

Balon, splamiony krwią spadł na polach pod Ostrowiem

WARSZAWA, 27. 9. (wł.) Władze policyjne i lotnicze zostały powiadomione o znalezieniu tajemniczego balonu we wsi Trzcianka pod Brańszczykiem, w pow. Ostrów Mazowiecki, wojew. białostockiego.

Mieszkaniec tej wsi Feliks Fijałkowski, idąc drogą, w odległości Brańszczyk dostrzegł opadający balon, lecący w kierunku południowo - zachodnim.

Był to wielki balon ze zgniecioną powłoką koloru szarego, na której wielkiemi literami widniał napis „Braune-Messe".

Zaalarmowana policja wszczęła na miejscu śledztwo.

Stwierdzono brak gondoli przy powłoce balonu. Sznury podtrzymujące gondolę były zerwane. Znajdują się na nich ślady krwi. W poszukiwaniu gondoli zlustrowano dokładnie okoliczne pola, jednak poszukiwania te, jak dotychczas, nie dały żadnych rezultatów. Poszukiwania prowadzone są nadal.

Prawdopodobnie nieznanych lotników spotkała katastrofa. Być może ponieśli oni śmierć lub leżą gdzieś na polach ciężko ranni wraz z gondolą.

O znalezieniu tajemniczego balonu powiadomiono wszystkie posterunki policyjne i żandarmerję wojskową.

—oOo—

Straszliwe skutki orkanu

TOKIO, 27. 9. PAT. Komunikat ministerjum spraw wewnętrznych stwierdza, że ofiarami wczorajszego tajfunu padło 230 zabitych, 195 zaginionych bez wieści i 84 rannych, pozatem zginęło 54 oficerów i marynarzy, którzy brali udział w ćwiczeniach na wschodniem wybrzeżu japońskiem. — Zniszczeniu uległo około 8.000 domów i 190 mostów.

Na Śląsku nie doszło do porozumienia
pomiędzy przemysłowcami a związkami zawodowemi w sprawie skrócenia czasu pracy

KATOWICE, 27. 9. (wł.) Jak już pisaliśmy, wojewoda Grażyński odbył konferencję z przedstawicielami związków zawodowych i przedstawicielami górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego.

Po dyskusji strony zgodziły się na przyjęcie propozycyj wojewody Grażyńskiego za podstawę dalszych pertraktacyj, a mianowicie:

W sprawie wysuniętego przez związki zawodowe robotnicze postulatu skrócenia czasu pracy przedstawiciele przemysłu oświadczają, że chętnie wezmą udział w dyskusji nad nim, oraz w zbadaniu możliwości zastosowania skróconego czasu pracy w przemyśle. W tym celu godzą się na powołanie do życia specjalnej komisji w składzie mieszanym, któraby zajęła się szczegółowem i wyczerpującem rozpatrzeniem tego problemu, tak na tle ogólnej sytuacji gospodarczej Polski, jak i na tle gospodarczej sytuacji międzynarodowej.

W sprawie funkcjonowania spółki brackiej przemysłowcy wyrazili zgodę na komisyjne omówienie finansowych podstaw spółki brackiej.

W związku z kwestją urlopów, związek pracodawców wyraził gotowość wspólnego rozpatrzenia tej sprawy.

W dniu dzisiejszym komisarz demob. inż. A. Maske zwołał na wspólną konferencję przedstawicieli pracobiorców i pracodawców celem szczegółowego uzgodnienia wysuniętych przez p. wojewodę propozycyj. Po dłuższej dyskusji zarówno przedstawiciele związków zawodowych, jak i przedstawiciele przemysłu przyjęli ostatecznie propozycje wojewody odnośnie do załatwienia zagadnień spółki brackiej i kwestyj spornych dotyczących urlopów. Jednocześnie związek pracodawców zobowiązał się do natychmiastowego rozpatrzenia skarg związków zawodowych i bezwzględnego uzgodnienia interpretacji przepisów urlopowych.

Sprawa czasu pracy nie została w bezpośrednich pertraktacjach uzgodniona.

Związki zawodowe zażądały od pracodawców kategorycznego i natychmiastowego wyrażenia zgody na to, że w przemyśle śląskim bezwzględnie wprowadzony będzie skrócony czas pracy i to przed przeprowadzeniem przewidzianych w poprzedniej propozycji badań komisyjnych.

Pracodawcy domagali się uprzednio komisyjnego zbadania możliwości załatwienia tych postulatów.

Należy wyrazić życzenie, aby wyczerpano wszystkie środki zmierzające do załatwienia sporu drogą porozumienia.

Strajk taki będzie wielkiem wstrząsem w naszem życiu gospodarczem.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

BIJEMY JAPONJĘ NASZEMI CHUSTKAMI.

ŁÓDŹ, 27.9. Wśród artykułów naszego przemysłu włókienniczego zakupywanych przez zagranicę, znajdują się w ostatnich czasach duże transporty chustek. Fabryki w okręgu łódzkim produkują obecnie chustki dla celów eksportowych po niezwykle niskich cenach, konkurujących nawet z wyrobami japońskiemi przysłowiowemi pod względem taniości.

Chustki na eksport wyrabiane są po 5—7 gr. za sztukę.

BYŁY POSEŁ - ŁAPOWKARZ SKAZANY NA 4 LATA WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 27.9. Sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie b. posła Wojciechowskiego.

Sąd skazał Wojciechowskiego na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw.

W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił że Wojciechowski jako poseł powinien był świecić przykładem innym obywatelom, tymczasem jednak nadużywając swoich wpływów popierał przekupstwo i sprzedajność.

Po wyroku obrona zgłosiła wniosek o zwolnienie Wojciechowskiego z więzienia za kaucją. Wniosek ten jednak został z miejsca przez sąd odrzucony i Wojciechowskiego odstawiono z powrotem do więzienia.

SENSACYJNA UCIECZKA I SCHWYTANIE DEFRAUDANTA.

Uciekł po zdefraudowaniu 100.000 złotych.

KATOWICE, 27.9. Dnia 16 sierpnia znikł z Katowic w niewiadomym kierunku Karol Wąs, długoletni kierownik jednej z kancelaryj rejentalnych. Wąs był przez 20 lat kierownikiem tej kancelarji.

Sprzeniewierzył zarówno na szkodę kancelarji jak również kilku klientów i wierzycieli łączną kwotę ok. 100 000 zł. Ucieczka jego wywołała sensację. Wąs bowiem uchodził za zamożnego, prowadząc wystawne życie.

W środę Wąs aresztowany został przez niemiecką policję w Gliwicach na Śląsku Opolskim. Zwrócił tam na siebie uwagę hulaszczem życiem. W ostatnim miesiącu po ucieczce wydał na Śląsku Opolskim ok. 30.000 zł. Przy aresztowanym nie znaleziono większej sumy pieniężnej.

Wąs odstawiony będzie do Katowic.

REDUKCJE W BANKU ROLNYM.

WARSZAWA, 27.9. Państwowy bank rolny przystąpił do redukcyj personalnych w centrali i oddziałach prowincjonalnych. W Warszawie ma być zredukowanych około 200 pracowników. Wymówienia są w toku.

19 OSÓB RANNYCH WSKUTEK WYBUCHU KOTŁA.

TOMASZÓW MAZ., 27.9. W odlewni żelaza „Wilanów", należącej do H. Szepsa i S-ka, nastąpił wybuch wskutek którego rozsadzony został piec. 19 osób odniosło rany. 7 osób ciężej rannych przewieziono do szpitali. Pozostałe 12 osób po opatrzeniu w ubezpieczalni społecznej przewieziono do domów.

Przyczyną wybuchu był niewystrzelony granat, który znalazł się w sprowadzonym do przetopienia łomie.

BÓJKI O WOLNE LOKALE MIĘDZY URZĘDAMI SOWIECKIEMI.

RYGA, 27.9. Według doniesień z Moskwy, na tle głodu mieszkaniowego w stolicy sowieckiej wydarzyła się ostatnio bójka pomiędzy urzędnikami dwóch urzędów ludowego komisarjatu komunikacji, usiłujących zawładnąć wolnym lokalem przy ulicy Nowa Basmanna.

Urzędnicy biura głównego komisarjatu komunikacji zjawili się w nocy celem zajęcia lokalu. Napotkali oni na opór ze strony grupy urzędników biura mostów kolejowych tegoż komisarjatu.

Bójkę zapoczątkował główny inżynier biura komisarjatu, Somow, zadając cios sztabą żelazną naczelnikowi biura budowy mostów. Wynikła ogólna bójka, która trwała aż do przybycia oddziału milicji. Inżynier Somow został aresztowany.

Tajemnica zamku Belmont

Zbrodniczy służący truł gazami swych chlebodawców

W hrabstwie Devonshire w pobliżu Exeteru zachował się zamek Belmont, kolosalna budowa, pochodząca z piętnastego stulecia. Zamek ten ostatnio zmienił właścicieli i przeszedł w ręce rodziny Mansford. Starożytną budowlę odremontowano precezyjnie, zachowując styl, ale instalując wewnątrz światło elektryczne, gaz i ogrzewanie centralne. W zamku zamieszkał stary książe, dwu jego dorosłych synów i kuzyn, wraz z niezliczonym sztabem służby.

Wszyscy sąsiedzi współczuli gorąco z synami, gdy pewnego dnia sędziwy książę został znaleziony martwym — we własnem łóżku. Widocznie staruszek poczuł się słabo i chciał zawołać lokaja, bo w zastygłej ręce miał tubę, która służyła mu do porozumiewania się ze służbą.

Śmierć musiała być bardzo nagła — bo dotychczas sędziwy książe cieszył się doskonałem zdrowiem i nigdy na nic się nie skarżył.

Po śmierci ojca i zgodnie z jego testamentem prawie cały majątek przeszedł na starszego syna, Toma. Obaj synowie przez długi czas trwali w odosobnieniu, ale stopniowo zaczęli powracać do życia towarzyskiego i gruchnęła wieść, że starszy, z pośród dwu młodzieńców zaręczył się z córką sąsiada. Czekano tylko na koniec żałoby, aby móc urządzić huczne wesele. Ale jeszcze nim do tego doszło — strzelec, który miał obudzić młodego księcia przed polowaniem znalazł go martwym, w łóżku. Młody człowiek przeprowadził się właśnie do pokoju sypialnego ojca. Tu go zastała śmierć — pozostali znaleźli go w tej samej pozycji, co ongi ojca, z tubą w ręku. Widocznie i on chciał przywołać służbę — i nie zdążył.

Surowe prawa angielskie nie zezwalały na przeprowadzenie sekcji trupa. Księcia pochowano — i tym razem świadectwo zgonu mówiło o ataku sercowym.

Ale policja jest podejrzliwa i zainteresowała się temi dwoma zgonami następującemi tak rychło po sobie. Tembardziej, że Tom był zdrowym wysportowanym młodzieńcem i nikt nie podejrzewał go o chorobę serca. Tak przynajmniej myślała policja i pocichutku sprowadziła sobie doświadczonego detektywa ze Scotland Yardu. Ale nic nie wskazywało na to, aby dwaj Mansfordowie zginęli śmiercią nienaturalną.

Rzecz wykryła się w sposób najmniej spodziewany. Ryszard, młodszy z dwu braci w żaden sposób nie chciał odstąpić od tego, by zamieszkać w pokoju w którym ojciec jego i brat zginęli w tak tajemniczy sposób. Pan zamku mieszkał zawsze w tym pokoju — to wystarczyło, aby skłonić Ryszarda do przesiedlenia się tam.

Ale — nowy pan zamku był młody i cieszył się życiem i lubił nocne romantyczne spotkania z pięknemi panienkami, pewnego wieczoru, wysunął się właśnie z okna, aby pośpieszyć na randkę. Nie mówił nikomu, gdzie się udał, dość, że po powrocie do domu zrobił oryginalne spostrzeżenie, które skłoniło go do wezwania natychmiast detektywa. Bo dziwnym trafem przekonał się, że wentylator, wbudowany nad łóżkiem poruszał się — choć pamiętał doskonale, że zamknął go przed wyjściem. A przecie pokój był przez cały czas jego nieobecności zamknięty od wewnątrz.

Detektyw przybył w charakterze gościa na zamek i rozpoczął od gruntownego przeszukania całego domu. Już w godzinę po swojem przybyciu dokonał odkrycia, które umożliwiło mu odsłonięcie tajemnicy zbrodni.

Oto w pokoju jednego ze służących znajdowało się laboratorjum, pełne chemikalji, retort i próbówek. Najwidoczniej służący nie zorjentował się i nie zdążył ich usunąć. Być może, że sługa nie spodziewał się tak nagłego badania a może poprostu załamał się pod ciężarem sarszej odpowiedzialności — dość, że wyznał wszystko odrazu.

On to właśnie przy pomocy drugiego kontaktu znajdującego się w korytarzu wprawił w ruch wentylator, nie wchodząc do pokoju. Nie mógł tam wejść choćby dlatego, że wchodząc skazałby się na taką samą śmierć, jak śmierć Mansforda. Z retordy w swoim pokoju poprzez ową tubę, której jeden koniec znajdował się w pokoju służbowym, a drugi w pokoju Mansforda — wpuścił do pokoju mieszaninę trujących gazów. Aby być zupełnie pewnym swego zadzwonił jednocześnie do pokoju swego pana, aby ten uchwycił wylot tuby... dzięki temu gaz wygodnie przeniknął do jego płuc. A potem trzeba było jeszcze wprawić w ruch wentylator...

Co go skłoniło do popełnienia morderstwa? Jakie powody nim kierowały? Wyjaśniło się to odrazu, bo jeszcze podczas przesłuchania rozległ się strzał: to kuzyn, który przy pomocy wielkich sum pieniężnych skłonił służącego do popełnienia zbrodni, spodziewając się zostać spadkobiercą wielkich bogactw, wymierzył sobie sam sprawiedliwość...

100 MILJONÓW „ZAMROŻONYCH" NALEŻNOŚCI POLSKICH ZAGRANICĄ.

WARSZAWA, 27.9. Polskie koła handlowe, zajmujące się eksportem towarów polskich zagranicę obliczają, iż ogólna suma należności polskich „zamrożonych" w różnych krajach wynosi około 100 miljonów złotych.

Poza Niemcami, poważne należności z tytułu wywozu towarów polskich „zamrożone" są w Rumunji, Turcji, na Węgrzech i kilku innych państwach. Uzyskanie należności „zamrożonych" natrafia na wzrastające trudności.

Niebywała inspekcja

w łódzkiej fabryce

ŁÓDŹ, 27. 9. Dwaj bracia Szafranowie, właściciele fabryki pończoch „Szaniewa", przy ul. Cegielnianej 40 boją się szczególnie nocnych odwiedzin inspektora pracy. Zabezpieczają się oni przed niemi w dość oryginalny sposób. Lokal fabryki od frontu nieoświetlony, a na podwórzu uganiają się 4 wielkie i złe brytany. Kiedy inspektor pracy zapuka do wrót w fabryce gasną momentalnie światła i następuje cisza.

Wczorajszej nocy inspektor pracy stanął ponownie przed drzwiami „Szaniewy". Przyszedł on (naskutek zażalenia wniesionego przez związek zawodowy kotoniarzy) w asyście posterunkowych policji państwowej. Na pukanie do bramy jedyną odpowiedzią było wściekłe ujadanie psów. Wreszcie po półgodzinnem dobijaniu zjawił się „zaspany" dozorca. Na widok policyjnego munduru znalazły się klucze.

W drodze do sal fabrycznych posterunkowi musieli kolbami karabinów odpędzać rozjuszone brytany. Wejście do sali fabrycznej było znów zamknięte. Trzeba było wybijać szyby, aby dostać się do wnętrza.

Na żądanie otwarcia sal fabrycznych oświadczono inspektorowi pracy, że właściciel fabryki kluczy nie przyśle, gdyż śpi, chociaż stwierdzono, że przed pół godziną sam zabrał klucze do siebie. Inspektor pracy postanowił czekać do rana, aby móc się dostać do robotników.

W tym czasie dozorcy fabryczni z polecenia swego chlebodawcy przystawili do okien drabiny i deski, zachęcając robotników do ucieczki. Inspektor zauważył jednak ten manewr i zamknął drzwi wejściowe na kłódkę przyniesioną przez jednego z posterunkowych i po drabinie wszedł do sali fabrycznej na I piętrze. W sali znalazł jeszcze kilkunastu robotników, a większa część zdążyła już uciec. Okazało się, że rozpoczęli oni pracę o godzinie 14 we wtorek i mieli pracować do godz. 6 rano w środę, czyli bez przerwy 16 godzin.

Spisano protokuł właścicielowi za opór władzy, za pracę nocną i za przedłużenie dnia pracy oraz robotnikom za pracę w godzinach nadliczbowych. Szafranom grozi więzienie.

Mussolini podzieli los Napoleona I?

Kto będzie następcą Mussoliniego?

LONDYN, 27. 9. W kołach polityków utrzymuje się uporczywie pogłoska o mających nastąpić zmianach w gabinecie włoskim. Mówią, że stanowisko Mussoliniego objęłaby osobistość pochodząca z rodziny królewskiej.

Przypuszczenie to opiera się na przekonaniu, że obecną sytuację Włoch jak również sytuację polityczną w Europie, jaka wyłoniła się w związku ze stanowiskiem Włoch, może uratować tylko zmiana rządu.

Pogłoska powyższa zyskała jeszcze bardziej na prawdopodobieństwie po nadejściu wiadomości o konflikcie jaki powstał pomiędzy Mussolinim a radą wojenną w czasie wczorajszego posiedzenia. — Konflikt ten dowodzi, że Mussolini natknął się na silną opozycję przeciw swym planom i niewiadomo, czy znajdzie środki i sposoby na złamanie tej opozycji.

Jeżeliby Mussolini nie zdołał przeprowadzić swych planów i musiał się cofnąć, względnie gdyby załamał się na opozycji swego najbliższego otoczenia, podzieliłby los Napoleona I.

Sytuacja, jaka w związku z ostatniemi wypadkami wyłoniła się we Włoszech, wskazuje na to, iż należy się liczyć ze zmianami bardzo wielkiemi w swych skutkach.

Małżeństwo wstąpiło do klasztoru

W sferach artystycznych Zagrzebia ogromną sensację wywołało niedawno, znane dobrze w towarzyskich kołach tego miasta, młode małżeństwo Stefanja i Gabrjel Jurkić.

Gabrjel Jurkić jest wybitnym i utalentowanym malarzem jugosłowiańskim, żona jego, Stefanja jest cenioną literatką. Małżeństwo żyło ze sobą zgodnie, wszyscy wiedzieli, że stanowią idealne stadło.

I oto któregoś dnia oboje małżonkowie oświadczyli swoim przyjaciołom, krewnym i znajomym, że wstępują do klasztoru.

Nie pomogły żadne perswazje, prośby i namowy. Postanowienie państwa Jurkić było nieodwołalne.

W tych dniach małżonkowie urzeczywistnili swój zamiar. Pani Jurkić wstąpiła do S. S. Dominikanek. Stefan Jan Jurkić wstąpił jako nowicjusz do klasztoru Franciszkanów w Liwnie, miejscu swego urodzenia.

LOKOMOTYWA „SILVER JUBILEE“ ZDAŁA EGZAMIN.

Nowa lokomotywa aerodynamiczna ekspresu „Silver Jubilee“, który będzie biegł na trasie Londyn — Newcastle, poddana została próbie. Podczas próbnej jazdy z pełnem obciążeniem okazało się, iż gigantyczny parowóz rozwija przeciętną szybkość 100 mil angielskich na godzinę. Nowy najszybszy pociąg angielski należy do prywatnej linji kolejowej „London and Northeastern Railway“. Wagony ekspresu odznaczają się niezwykłem wykończeniem we wszystkich szczegółach oraz komfortem.

——..o..——

Kiedy nastąpi zwrot oszczędności

600 tys. pokrzywdzonych ciułaczów przez Rosję

Powinniśmy otrzymać 1.400.000.000 złotych

W okresie kryzysu, nastąpiło „zamrożenie“ różnych należności obywateli Polski w rozmaitych krajach. Są to sumy, pochodzące z wszelkiego rodzaju rozrachunków, które na skutek ograniczeń dewizowych nie mogą normalnie dopływać do Polski. Inny rodzaj „zamrożenia“ występuje, jeśli chodzi o należności oszczędnościowe, złożone do rosyjskich kas państwowych lub też kas pozostających pod bezpośrednią kontrolą państwa. Po próbach rozwiązania tej sprawy i uregulowania zgodnie z interesami polskiemi, co miało miejsce w r. 1921, nastąpiła kompletna stagnacja, zupełny bezruch, a odpowiednie czynniki nie przedsięwzięły żadnych kroków, któreby mogły doprowadzić do likwidacji sprawy.

„WRAZIE ZWROTU...“

Zgłaszający się pojedyńczo pokrzywdzeni, wnoszący swe pretensje do ministerjum skarbu, otrzymują jednobrzmiące wyjaśnienie piśmienne, w którem min. skarbu pisze, że na mocy art. 17 traktatu ryskiego, rząd rosyjski zobowiązał się zwrócić wkłady, złożone przez obywateli polskich w b. rosyjskich kasach oszczędności. Rząd polski dotąd żadnych pieniędzy na zaspokojenie pretensyj właścicieli tych wkładów nie otrzymał, a pertraktacje z delegacją rosyjską w mieszanej komisji rozrachunkowej zostały w r. 1924 przerwane. Ministerjum skarbu wyjaśnia, że zwracanie się więc obecnie do władz polskich w tej sprawie, jest bezcelowe. Jednocześnie jednak w odpowiedziach znajduje się następujący urywek: „Wrazie zwrotu przez rząd Sowietów powyższych wkładów, zostanie o tem urzędowo ogłoszone w prasie i będą powiadomione zedy gminne i zarządy miejskie“.

Ta notatka, umieszczona na końcu odpowiedzi, wskazuje, że rząd polski liczy się z ewentualnością zwrotu tych składek, że nie uważa zatem sprawy za pogrzebaną.

POSTANOWIENIA TRAKTATU I DODATKOWE ZOBOWIĄZANIA

Takie stanowisko jednak nie jest wystarczające. Traktat ryski z 18 marca 1921 r. wyraźnie nakłada na Rosję i Ukrainę zobowiązanie, dokonania z Polską rozrachunku z tytułu wkładów do publicznych kas oszczędności.

Na podstawie art. 18 tego traktatu została utworzona mieszana komisja rozrachunkowa z siedzibą w Warszawie. W tej komisji sprawa zwrotu wkładów oszczędnościowych była wysunięta przez delegację polską na pierwszy plan. Warto zaznaczyć, że na jednem z posiedzeń plenarnych owej komisji w dniu 3 listopada 1921 r. przewodniczący delegacji rosyjskiej oświadczył (według stenogramu):

„Zupełnie szczerze przyłączam się do zdania, które wypowiedział szanowny przewodniczący delegacji polskiej że zagadnienie uregułowania pretensyj z tytułu wkładów do kas oszczędności, jest specjalnie ważne, ponieważ te pretensje obejmują najszersze warstwy ludności przeważnie posiadaczy drobnych wkładów i ja wyrażam opinję wszystkich mych kolegów z delegacji, że użyjemy wszelkich wysiłków, aby posunąć tę sprawę w sposób najbardziej pośpieszny i doprowadzić w czasie najkrótszym do powzięcia decyzji“.

W PRZESTRZENI MILCZENIA I ZAPOMNIENIA.

Jak wyglądało to „pośpieszne doprowadzenie do decyzji“, świadczą wyłaniające się następnie trudności. Delegacja polska żądała oparcia rozrachunków na cyfrowych danych urzędowych sprawozdań buchalteryjnych, będących w posiadaniu rządu Sowietów. Delegacja sowiecka odmówiła wydania tych dokumentów, żądając rozrachunku indywidualnego, polegającego na dostarczeniu przez rząd polski poszczególnych dowodów pretensyj. W sporze o tę zasadniczą sprawę przeciągały się rokowania do 1924 r., wreszcie wobec różnicy zdań delegacja rosyjsko - ukraińska oświadczyła, że nie widzi celu dalszego kontynuowania prac. W odpowiedzi polskie ministerj. spraw zagranicznych wysłało notę do poselstwa sowieckiego w Warszawie z dn. 15 października 1924 r., podtrzymując i uzasadniając stanowisko Polski. I od tej chwili zapanowało zupełne milczenie po obu stronach, a sprawa niewyjaśniona i nieuregulowana, mimo zobowiązań traktatu ryskiego, wisi nadal w powietrzu.

SPRAWĘ POWINIEN WZIĄĆ W RĘCE RZĄD POLSKI.

Zważywszy słuszność oświadczenia delegata Sowietów, że sprawa ta obchodzi najszersze warstwy ludności polskiej, licznych posiadaczy drobnych wkładów, nie wydaje się możliwem, aby poszła w zapomnienie i została ostatecznie przedawniona. 1 milljard 400 miljonów złotych, to suma która w naszem życiu gospodarczem znaczy bardzo wiele, a przyjmując nawet, że pretensje wobec utraty części dowodów na złożone wkłady, mogłyby ulec pewnemu nawet znacznemu okrojeniu, i tak suma kilkuset miljonów jest tak wielką, że warto się o nią upomnąć, nie dopuszczając do bezterminowego odraczania całej sprawy.

Akcja prywatnych komitetów może mieć pewne znaczenie pomocnicze, ale akcję zasadniczą może i powinien przeprowadzić rząd polski, jako reprezentant interesów pokrzywdzonych ciułaczów polskich. Sprawa powinna być postawiona jasno i prosto, pokrzywdzeni powinni wiedzieć, jakie są szanse zwrotu włożonych przez nich sum. Odpowiedzi, które niczego nie mówią, ale mogą ich zaspokoić. Jest rzeczą konieczną, aby odpowiednie czynniki polskie zajęły się tą sprawą, wyjaśniły ją i przeprowadziły.

PREMJER GöMBöS



zaproszony został na polowanie przez gen. Göringa. Gömbös odleciał do Berlina przysłanym z Niemiec samolotem. Pobytowi Gömbösa w Berlinie przypisują duże znaczenie polityczne.

Kraj jeleni, złota i futer

Nowe oazy dobrobytu na Kamczatce

Do Chabarowska wróciła w tych dniach ekspedycja komisarjatu ludowego rolnictwa, która przez trzy lata przeprowadzała badania w rejonach Penżińskim i Oljatorskim na Kamczatce. Uczestnicy wyprawy, agronomi, geobotanicy i zootechnicy gruntownie zbadali bogactwa naturalne tych rejonów, zbadali nadto warunki rozwoju chowu jeleni, rozwoju gospodarstwa rolnego, rybołóstwa i przemysłu futrzanego. W rozmowie z współpracownikiem „Prawdy“, kierownik ekspedycji, agronom Orelskij, powiedział:

— Penżiński rejon nadaje się doborze do chowu jeleni. Ekspedycja zaznajomiła się gruntownie z pracą największego w tym kraju sowchozu, trudniącego się chowem jeleni. Posiada ich 12 tysięcy. Dyrektor sowchozu, entuzjasta swej pracy, Nikitenko, już od dłuższego czasu żyje w obozach dla chowu jeleni. Nikitenko całe swe życie poświęcił rozwojowi hodowli tego zwierza a szukając letnich pastwisk, sprowadził stada jeleni do morza Beringa. Tutaj, w odległości 800 km. od sowchozu, w dorzeczu rzeki Ukaoljat znalazł wspaniałe pastwiska.

W dorzeczu rzeki Olomonu wyprawa odkryła nietknięte dotychczas ręką ludzką olbrzymie bogactwa leśne i futerkowe. Myśliwstwo ma tu nadzwyczaj korzystne warunki. W lasach omolońskich znajduje się olbrzymie mnóstwo lisów, gronostaji i łasek polarnych.

Nadzwyczaj ciekawy materjał przywiozła ekspedycja z wybrzeża zatoki penżińskiej. Odkryto bogate pokłady węgla. Węgiel jest koksujący, długo utrzymuje płomień i mało stosunkowo pozostawia popiołu. W rejonie tym odkryto również warstwy białego i zielonego marmuru, znaleziono również chromit, molidben, złoto, platynę i minerały radjoaktywne. W rejonie oljutorskim rozwijać się może rybołóstwo. Zapasy ryb na wybrzeżu oljutorskim są niewyczerpane.

Ekspedycja stwierdziła, że w rejonie penżińskim uprawiać można z powodzeniem żyto i jęczmień. W ciągu trzech lat wyprawa zbadała obszar 300.000 km. kwadratowych i opracowała gospodarcze mapy rejonu.

ROZMAITOŚCI

PIĘKNE EPITAPHIUM MARSZAŁKA LYAUTEYA.

Wśród pozostawionych przez sławnych ludzi epitafjów żałobnych, niepoślednie miejsce zajmować będzie to, jakie kazał wyryć na grobie swoim marszałek Lyautey. Zawarte w trzynastu wierszach epitafjum głosi: „Tu spoczywa Ludwik Hubert Ganzalwo Lyautey, pierwszy rezydent generalny Francji w Marokku 1912 — 1925— zmarł wierny dogmatom wiary katolickiej — której św. Sakramenty przyjął w pełni świadomości — przeniknięty głęboką czcią dla dawnych wierzeń i religji mahometańskiej wyznawanej i praktykowanej przez mieszkańców Moghrebu, wśród których chciałby być pogrzebany, w kraju, który tak kochał. Niechaj Bóg użyczy duszy jego wieczny odpoczynek“. Epitaphium marszałka Lyautey jest pięknym dokumentem uniwersalizmu i szerokiej tolerancji człowieka, który skupiał w swem ręku nieograniczoną niemal władzę w kraju zdobytym siłą oręża.

MEDJUM SZUKA SKARBU PIRATÓW.

Dwa miesiące temu udała się z Havre'u wyprawa kpt. Mazenick'a na jachcie motorowym na wyspy Kokosowe, gdzie mają się znajdować podobno legendarne skarby piratów. Nie dowierzając jednak wskazówkom poszukiwaczy i tubylców, zabrał kpt. Mazenick ze sobą do pomocy medjum p. Margot Schneider. Panna Schneider miała jakoby, jak opowiada kapitan, na jednym z seansów spirytystycznych opisywać w transie dokładnie miejsce, gdzie zakopane są skarby. Według niej skarby podzielone są na cztery części i zakopane w czterech różnych miejscach. Kpt. Mazenick otrzymał pozwolenie od rządu rep. Costarica, do której należą wyspy Kokosowe, na dokonywanie poszukiwań. Wzamian zobowiązał się do wydania rządowi republiki trzeciej części znalezionych skarbów.

W powołaniu się na obwieszczenie o licytacji z dnia 26 sierpnia 1935 roku w sprawie Nr. Km. 1095/34 wyznaczona licytacja nieruchomości Piotra Szybeckiego na dzień 8 października 1935 r. o godz. 10 rano, odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościuszki Nr. 31.

W powołaniu się na obwieszczenie o licytacji z dnia 23 sierpnia 1935 r. w sprawie Nr. Km. 67/35 wyznaczona licytacja nieruchomości należącej do: Franciszki z Bobrowskich Rękosowej, Wincentego Bobrowskiego, Zuzanny z Bobrowskich Nowakowskiej i Brygidy z Bobrowskich Dobczyńskiej, na dzień 30 września 1935 r. o godz. 10-ej rano, odbędzie się w Sądzie Grodzkikm w Dąbrowie Górniczej przy ul. Kościnszki Nr. 31.

Komornik JAN DUDA.

CZY DOJDZIE DO STRAJKU

w górnictwie i hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

Wśród robotników w Zagłębiu czynione są nadal przygotowania do strajku, który na onegdajszej konferencji międzyzwiązkowej proklamowany został na dzień 1 października.

Strajk uzależniony jest od decyzji związków zawodowych na Górnym Śląsku.

O ile na Śląsku zapadnie decyzja wstrzymania się od strajku, lub odroczenia go — wówczas i w Zagłębiu robotnicy nie będą strajkować.

PRACOWNICY UMYSŁOWI ŁĄCZĄ SIĘ Z ROBOTNIKAMI.

Z akcją skrócenia czasu pracy solidaryzują się również związki zawodowe pracowników umysłowych, reprezentujące urzędniczy świat pracy górnośląskiego przemysłu górniczo - hutniczego.

Ewentualne poparcie tej akcji przez pracowników umysłowych organizacje te uzależniają od dalszego rozwoju wypadków.

CZY ZABRAKNIE WĘGLA PODCZAS STRAJKU GÓRNIKÓW?

W kołach przemysłu węglowego zapewniają, iż zapowiadany na dzień 30 bm. wybuch ogólnego strajku górników wszystkich trzech zagłębi, nie odbije się narazie na zaopatrywaniu w węgiel ludności miejskiej. Na hałdach kopalni znajdują się zapasy, które wystarczyć mogą na okres 3 — 4 tygodni. Wybuch strajku nie może się stać przyczyną śrubowania cen węgla.

W razie wybuchu zapowiedzianego strajku w poniedziałek 30 bm. władze administracyjne zwrócą uwagę, by sprzedawcy hurtowni i detaliczni węgla nie wykorzystywali konjunktury i utrzymali dotychczasowe cenniki.

CO MÓWI SEKRETARZ CZG. P. STAŃCZYK O SYTUACJI NA ŚLĄSKU I W ZAGŁĘBIU.

W związku z zamierzoną akcją strajkową korespondent „Kurjera Porannego“ odbył rozmowę z sekretarzem CZG., p. Stańczykiem, który następująco oświetlił sytuację w Zagłębiu i na Śląsku.

— Obserwując stały i katastrofalny wzrost bezrobocia w górnictwie i hutnictwie, które jest następstwem nietylko kryzysu gospodarczego, ale przedewszystkiem następstwem olbrzymiego wzrostu wydajności pracy górników i hutników doszliśmy do przekonania, że katastrofie bezrobocia trzeba się przeciwstawić skróceniem czasu pracy. Zagadnienie to studjowaliśmy ze wszystkich stron i przyszliśmy do głębokiego przekonania, że im prędzej przełamiemy fałszywy pogląd właścicieli kopalń i niektórych czynników miarodajnych w państwie, jakoby skrócenie czasu pracy spowodowało trudności gospodarcze górnictwa i hutnictwa, tem prędzej wyjdziemy z kryzysu, likwidując stopniowo bezrobocie. Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie i Krakowskie — to połowa bezrobotnych w całem państwie, nie licząc dorosłej młodzieży, która nigdzie dotychczas nie mogła być zatrudniona. Tej katastrofie nie możemy się przyglądać bezczynnie. Przez skrócenie czasu pracy nie obawiamy się utraty zagranicznych rynków zbytu, bowiem jak dotychczasowa praktyka wykazuje, utrzymanie tych rynków nie jest wcale zależne od cen i kosztów robocizny, lecz od wzajemnych traktatów handlowych. Te zaś mogą zapewnić Polsce zbyt, zależnie od tego, czy Polska może importować na swój rynek towary danych krajów. A zatem o korzystnych traktatach handlowych dla polskiego przemysłu, zwłaszcza górnictwa i hutnictwa, decyduje ostatecznie zdolność konsumcyjna polskich obywateli.

O zdolności konkurencyjnej polskiego węgla i żelaza nie decydują koszty robocizny, lecz traktaty handlowe, czego dowodem to, że wydajność pracy polskiego górnika jest o połowę większa od angielskiego, francuskiego i czeskiego, a o 2/3 — od belgijskiego, płace zaś o 50 proc. niższe, a w dodatku ulgowe taryfy przewozowe za głębi do portu są niższe od angielskich. Przy tych dogodnych warunkach Polska winna stale rozszerzać swój eksport, a jak się okazuje — jest odwrotnie.

Na Górnym Śląsku mamy na 100.000 zatrudnionych w górnictwie i hutnictwie 120.000 bezrobotnych i około 40.000 dorosłej młodzieży, nie mogącej uzyskać nigdzie pracy.

Zatrudnieni to także częściowo bezrobotni, bo na przestrzeni roku nie pracują przeciętnie 4 miesiące, będąc kolejno na urlopach turnusowych. Ten stan na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem nie da się dłużej utrzymać. Czekanie na jakieś automatyczne rozwiązanie tego problemu byłoby lekkomyślnem chowaniem głowy w piasek i czekaniem na pewną katastrofę w postaci jakiejś ogólnej anarchji.

— Pewnie, że byłoby rozsądniej, gdyby kapitaliści uwzględnili żądanie robotników bez strajku, ale trudno. Nie zgodzili się dobrowolnie na tę tak konieczną reformę, muszą więc górnicy i hutnicy prowadzić walkę strajkową. W zwycięstwo tej walki wierzę głęboko i niema obawy tak długo, jak długo związki zawodowe zachowują taką solidarność w akcji, jakiej dowodem był kongres.

Z gospodarki m. Sosnowca

Co uchwaliła rada miejska?

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu.

Przed przystąpieniem do rozpatrzenia porządku obrad przewodniczący rady prezydent Kaczkowski zgłosił nagły wniosek w związku z zapowiedzianym tygodniem szkół powszechnych w Zagłębiu. Mianowicie chodziło, o sprawę wpisania magistratu na dożyw. członka tow. popierania budow. szkół powszechnych i złożenie na ten cel 150 zł. Wniosek ten rada przyjęła jednogłośnie.

Pierwszym punktem porządku obrad była sprawa zaciągnięcia od funduszu pracy pożyczki długoterminowej 40.000 zł. na połączenia nieruchomości z siecią wodociągowo - kanalizacyjną. Sprawę tę obszernie zreferował radny W. Szenk.

W Sosnowcu mamy jeszcze dużo domów, które nie są skanalizowane. Nieczystości z tych domów zatruwają zdrowie mieszkańcom. Zachodzi więc potrzeba rozbudowy sieci zarówno kanalizacyjnej, jako i wodociągowej. Magistrat zamierza zaciągnąć pożyczkę z funduszu pracy, którą następnie obróci na cele rozbudowy sieci kanalizacyjnej i wodociągowej. Wniosek w sprawie zaciągnięcia tej pożyczki został uchwalony. Pożyczkę tę magistrat spłacać będzie w 60 ratach przez 15 lat.

Radny Szenk zreferował również obszernie sprawę budowy remizy strażackiej i sprawę zaciągnięcia na ten cel od powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych pożyczki długoterminowej na sumę 40 tysięcy zł. z 15-letnim terminem spłaty.

Remizę strażacką magistrat projektuje wybudować na obszernym placu przy ul. Zygmunta. Będzie to budynek jednopiętrowy z 4 piętrową wspinalnią przy której urządzona będzie suszalnia dla sikawek strażackich.

Na dole budynku urządzona zostanie hala na rekwizyty strażackie i na pogotowie, na piętrze zaś mieścić się będzie lokal świetlicy i mieszkanie pokojowe dla komendanta straży.

Koszt budowy remizy obliczono na 94.135 złotych.

Skolei uchwalono zaciągnąć pożyczkę krótkoterminową w kwocie 100 tysięcy zł. na zasilenie funduszów kasowych. Referował tę sprawę Szenk.

W sprawie tej zabierał głos radny Staśko (PPS), który krytykował potrzebę zaciągnięcia tej pożyczki. Pożyczka większością głosów została uchwalona.

Sprawę ustalenia opłat za czynności w związku z wydaniem pozwoleń na budowę i sprawę uchwalenia statutu komunalnej kasy oszczędności, która ma powstać w Sosnowcu referował radny Szwaja. Obie sprawy po krótkiej dyskusji zostały uchwalone.

Sprawę przyznania zaopatrzenia emerytalnego dr. J. Hercmanowi — b. kierownikowi miejskiego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku — zdjęto z porządku obrad, celem ponownego jej rozpatrzenia przez komisję.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani radni: **W. Szenk — przewodniczący, Z. Szpineter — wiceprzewodniczący, Bliwert, Nowocień, Staśko, dr. Melodysta i Kopczyński, na zastępców radni: Kozakiewicz, Oskólski i Giersz, Bilnik i mec Gross.**

Do komisji rewizyjnej wodnej dla powiatów będzińskiego i zawierckiego zostali wybrani **prez. J. Kaczkowski i na zastępcę inż. Kozakiewicz**

Wczoraj odbyło się drugie skolei posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu, na którem uchwalono:

Zaciągnąć od funduszu pracy pożyczkę długoterminową w sumie 40 tys. zł. na połączenie nieruchomości z siecią wodociągowo - kanalizacyjną; zaciągnąć od powszechnego zakładu ubezpieczeń wzajemnych pożyczkę długoterminową w wysokości 40 tys zł. na budowę remizy, i zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę obrotową na sumę 100 tys. zł. w celu zasilenia funduszów kasowych.

„Tasiemkarze“ kieleccy przy „pracy“

Za odmowę okupu pobili kupca i ograbili z pieniędzy

Na targowisku koni, bydła i trzody chlewnej w Kielcach, już od dłuższego czasu grasowali: Stanisław Lewicki, Hanin Borkowski i Nuchym Wygodny z Kielc, którzy terorem wymuszali dla siebie opłaty od każdej sprzedanej sztuki. W ub. tygodniu „tasiemkarze“ zażądali 10 zł. opłaty od Icka Szwarca z Jędrzejowa, który w dniu tym sprzedał jednego konia za dziewięćdziesiąt kilka złotych. Ponieważ Szwarc sprzeciwił się żądaniu i mimo gróźb nie wręczył żądanego okupu, „tasiemkarze“ napadli na niego, pobili go do utraty przytomności i skrępowanego powrozami wrzucili na wóz, którym odwieźli go do Chęcin.

W Chęcinach Szwarca pozostawiono u niejakiego Moszka Natusa, zabierając mu przedtem 45 zł gotówką. Następnie z polecenia „tasiemkarzy“ Natas odwiózł Szwarca samochodem do Jędrzejowa. Szwarc po opatrzeniu ran udał się do komisarjatu w Jędrzejowie i o wszystkiem zameldował policji. Wczoraj Lewicki, Borkowski i Wygodny zostali aresztowani i przekazani do dyspozycji sędziego śledczego, z polecenia którego osadzono ich w więzieniu kieleckiem.

KRONIKA

Sobota 28 Wrzesień	Dziś: Wacława Kr. M. Jutro: Michała Archanioła Wschód słońca: 5.36 Zachód słońca: 5.15

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 28 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert ze Lwowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 14.30 Utwory fortepianowe płyty. 15.00 Kłopoty redaktora—humoreska. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Nasz handel morski. 15.30 Koncert. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Utwory na gitarę. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Walka z bezrobociem i marnotrawstwem pracy — odczyt. 17.15 Nowości z płyt. 17.45 Świat naszych zwierząt. 17.50 Nasze miasta i miasteczka, Lublin — pogadanka. 18.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Pogadanka społeczna. 18.45 Koncert z płyt. 19.00 Przegląd wydawnictw rolniczych. 19.10 Program na dz. nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadom. sport. lokalne. 19.40 Wiadom. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 22.45 Dz. wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Nasze pierwsze i ostatnie słowo — aud. lekka z Krakowa. 22.00 Koncert. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 28 września.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 8.00 Transm. z Warszawy. 8.10 Przerwa. 121.57 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03 Transm. z Warszawy i Lwowa. 13.25 Transm. z Warszawy. 13.30 Melodje ludowe i żołnierskie — płyty. 14.30 Transm. z Warszawy. 15.15 Wiadomości bieżące. 15.17 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.25 Transm. z Warszawy. 16.45 Transm. z Poznania. 17.00 Transm. z Warszawy. 18.00 Transm. ze Lwowa. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.45 Piosenki ludowe — płyty. 19.00 Recytacje poezyj. 19.10 Program na dz. następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Lokalne wiadom. sportowe. 19.40 Transm. z Warszawy. 21.30 Transm. z Krakowa. 22.00 Transm. z Warszawy.

—:x:—

ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA

Zmierzch. Ulice wielkiego miasta zalega mrok. Barwy zanikają powoli. Zapalają się szeregi lamp żarowych i łukowych, lecz nie wnoszą one ożywienia do monotonnego wyglądu ulic o zmroku... Nagle, gdzieś w oddali zajaśniało jaskrawe, kolorowe światło, rozbłysły czerwone, zielone, niebieskie światła... Szare ulice wielkiego miasta rozświetlają się jaskrawym blaskiem neonowych reklam. W niepozornych rurach szklanych wypełnionych rozrzedzonym gazem powstają — pod wpływem prądu elektrycznego — wyładowania. Istnienie tych efektownych świateł zawdzięczamy odkryciu przez chemików gazów szlachetnych (neon, argon, hel itd.) oraz badaniom fizyków nad wyładowaniami w rozrzedzonych gazach. Warto posłuchać w dniu 1 października (wtorek) o godz. 17-ej co o tem mówić będzie dr. Jerzy Baumgarten w odczycie pt. „Światła wielkiego miasta“.

—-oOo—

Z Kielc

(k) **Pozostawione bez opieki dzieci podpaliły wieś.** We wsi Ostrów pow. włoszczowskiego. w zagrodzie Franciszka Wolskiego wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania i zniszczył ogółem 12 domów, 7 stodół, 8 obór, zboże i sprzęty domowe. Straty wynoszą 50.000 zł.

Pożar wznieciły dzieci Wolskiego pozostawione bez opieki.

(k) **Samobójstwo.** Wczoraj przy ul. Dalekiej w Kielcach znaleziono nieprzytomnego człowieka, w kieszeni którego znaleziono butelkę z zawartością denaturatu. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala gdzie lekarz stwierdził zatrucie denaturatem. Ustalono, że nieznajomym jest Józef Kosowski z Łodzi, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania i określonego zawodu. Stan Kosowskiego jest b. ciężki.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 4.30 przedstawienie szkolne, wspaniałe widowisko Zygmunta Krasińskiego pt. „Nie — boska komedja“.

Wieczorem o godzinie 8.30 przebojowa komedja Romana Niewiarowicza, ciesząca się zasłużonem powodzeniem, dzięki przezabawnym sytuacjom i świetnej grze artystów w osobach pp.: H. Bożewskiej. S. Iwańskiego i T. Krotkego pt. „Kochanek to ja“.

Jutro o godz. 4.30 popoł. „Nie — boska komedja“. Wieczorem o godz. 8.30 komedja R. Niewiarowicza pt. „Kochanek to ja“.

—o—

URUCHOMIENIE SZKOŁY DLA DZIECI NIEDOROZWINIĘTYCH W DĄBROWIE.

Wzorem lat ubiegłych magistrat dąbrowski prowadzić będzie w bieżącym roku specjalną szkołę dla dzieci niedorozwiniętych. Szkoła ta mieścić się będzie w lokalu przy szkolę powszechnej nr. 7 przy ul. Piłsudskiego. Kierownikiem szkoły mianowano p. L. Małkowskiego.

Uruchomienie szkoły nastąpi w tych dniach. Szkoła ta posiadać będzie 3 oddziały dla ogólnej ilości 100 dzieci.

—:—

WAŻNE DLA PAŃ

Dyrekcja Szkoły Zawodowej Żeńskiej Tow Polek w Katowicach, ul. Krasińskiego 1. 3. Tel. 310-32 ogłasza kursy:

1. Gorseciarstwa, który odbędzie się w godzinach popołudniowych przez okres 8 miesięcy.

2. Galanterji skórzanej i wszelkich dodatków konfekcyjnych oraz kwiatów i miękich zabawek, przez okres 5 miesięcy.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela codziennie Sekretarjat Szkoły w godz. od 8 — 14-ej.

Uczestniczki kursu korzystają z 75 procentowej ulgi kolejowej, oraz zniżek autobusowych.

OSOBISTE.

Dyrektor ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu dr. Wiktor Gosiewski mianowany został wicedyrektorem zakładu ubezpieczeń w Warszawie.

— **Nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. prez. Mościckiej w Strzemieszycach.** Staraniem związku pracy obywatelskiej kobiet w Strzemieszycach odbędzie się jutro w miejscowym kościele o godz. 9 rano uroczysta msza św. żałobna za duszę prezydentowej Michaliny Mościckiej.

Uprasza się organizacje i miejscowe społeczeństwo o liczny udział w nabożeństwie.

— **Zebranie kaniowczyków i żeligowczyków.** Dnia 2 października o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Plebiscytowej 1 w Katowicach odbędzie się organizacyjne zebranie zw. okręgowego kaniowczyków i żeligowczyków.

Na zebraniu omawianych będzie szereg b. ważnych spraw.

— **Zbiórka b. marynarzy w Sosnowcu.** W dniu 29 bm. o godz. 11 odbędzie się zbiórka b. marynarzy w lokalu L. M. celem wzięcia udziału w manifestacji spowodu wystąpień antypolskich w Czechosłowacji. Po manifestacji b. marynarze wezmą udział w strzelaniu o odznakę strzelecką.

— **Do członkiń związku pracy obywatelskiej kobiet.** Jutro o godz. 12 zbiórka członkiń ZPOK. przed ratuszem w Sosnowcu, gdzie odbędzie się zgromadzenie protestacyjne przeciwko terorowi czechów w stosunku do naszych rodaków na Śląsku Cieszyńskim. Zarząd prosi członkinie o liczne przybycie.

— **Wypadki na kop. Czeladź.** Jak to już wczoraj pokrótce donosiliśmy, na kop. Czeladź w Piaskach miał miejsce tragiczny wypadek.

Wskutek załamania się drewnianego legara z sortowni, z wysokości ponad 3 metrów spadły trzy wózki naładowane węglem wraz z trzema robotnikami.

Robotnicy Michał Gręda z Czeladzi i 28-letni Józef Flak, zamieszkali w Piaskach — doznali lekkich obrażeń.

Trzeci zaś robotnik — 33-letni Józef Jabłoński, zamieszkały na Piaskach, doznał wstrząsu nerwowego i przewieziony został do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

STRASZNA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA

Jak zginął z ręki żony Rutkowski, były pisarz hipoteczny sądu okręgowego w Sosnowcu

NIESNASKI MIĘDZY MAŁŻONKAMI — PRZYGOTOWANIA DO ZBRODNI — *W* ŻAŁOBIE Z REWOLWEREM *W* KIESZENI — CAŁY MAGAZYN KUL WPAKOWAŁA *W* MĘŻA — WSTRZĄSAJĄCE *WRAŻENIE W ZAGŁĘBIU.*

Morderstwo na rynku w Katowicach, o którem wczoraj donosiliśmy, wywołało w całem Zagłębiu duże poruszenie, gdyż zabity przez żonę 54-ni Stanisław Rutkowski, zamieszkiwał długie lata w Zagłębiu, i był ogólnie znany.

Rutkowski zabity został pięcioma strzałami rewolwerowemi przez swą żonę Janinę, z którą od trzech miesięcy żył w separacji.

Jedna z kul ugodziła Rutkowskiego w serce, powodując natychmiastową śmierć.

Tragedja ta odbyła się w czasie największego nasilenia ruchu ulicznego, to też momentalnie na miejscu popełnionej zbrodni zgromadziły się tłumy publiczności, komentujące gorączkowo wstrząsający wypadek.

Bezpośrednio po dokonanej zbrodni przybyli na miejsce przedstawiciele władz policyjnych, którzy rozpoczęli śledztwo.

Morderczynię aresztowano, zachowuje się ona spokojnie i nie wykazuje żadnego żalu po dokonanym czynie.

Charakterystycznym jest szczegół, że Janina Rutkowska ubrana była w żałobę.

Cała tragedja rozegrała się na tle nieporozumień małżeńskich.

Rutkowski pracował przez długie lata na stanowisku sekretarza hipotecznego, przy sądzie okręgowym w Sosnowcu. Dochody jego były znaczne i ogólnie uchodził on za człowieka zamożnego.

Pożycie małżeńskie Rutkowskich było złe. Kilkakrotnie już małżonkowie rozchodzili się, często wynikały między nimi kłótnie i awantury.

Swego czasu nawet Rutkowska opuściła swego męża i udała się do krewnych. Wówczas to zamordowany poszukiwał żony przy pomocy prywatnych agentów.

Tak żyli Rutkowscy ze sobą w ciągu 25 lat i dochowali się dwóch synów, z których jeden liczy obecnie 23 lata, a drugi 16 lat, przyczem obaj zamieszkują w Warszawie.

Przed trzema laty Rutkowski dokonał nadużyć i został dyscyplinarnie usunięty z zajmowanego stanowiska pisarza hipotecznego w Sosnowcu. Dotychczas wytoczone sprawy przeciwko Rutkowskiemu nie zostały ukończone.

Od tego czasu pożycie małżeńskie Rutkowskich stało się jeszcze gorsze.

W końcu po uzyskaniu separacji Rutkowski osiedlił się w Katowicach, żona zaś jego udała się do krewnych w *W*arszawie.

Nie chcąc korzystać z pomocy krewnych, Janina Rutkowska często cierpiała nędze, gdyż mąż mimo, że był zamożny, pozostawił ją bez żadnych środków do życia.

W Katowicach po przyjeździe z *W*arszawy —R-ska spotkawszy na ulicy swego męża, wyjęła z kieszeni rewolwer i naoślep poczęła strzelać chcąc pomścić swe krzywdy.

Zamiar zamordowania męża powstał w umyśle Rutkowskiej już w *W*arszawie.

Jak sama zresztą zeznała w pierwotnem śledztwie do Katowic przyjechała do swego adwokata i z zamiarem zastrzelenia męża, gdyż w tych warunkach życie jej zupełnie obrzydło, poprostu nie chciała żyć z łaski krewnych i znajomych.

Rutkowski jest właścicielem obszernego placu przy ul. Mościckiego obok szkoły Praussa w Sosnowcu oraz kilku innych placów. Ostatnio na był dom czynszowy w Katowicach, gdzie się przeniósł po uzyskaniu separacji z żoną.

Jeszcze mieszkając w Sosnowcu, żona Rutkowskiego kilkakrotnie zwracała się do prezesa sądu okręgowego w Sosnowcu p. Opęchowskiego z prośbą aby wywarł wpływ na jej mężu, który ją bił i maltretował. Rutkowski tłumaczył się, że musi tak postępować ponieważ żona jego źle się prowadzi i posiada kochanków.

Tragedja Rutkowskich odbiła się w Zagłębiu głośnem echem i jest przedmiotem rozlicznych rozmów i komentarzy.

Tragiczny węzeł, po 25-ciu latach przecięty został strzałami rewolwerowemi.

Krwawe rozprawy rewolwerowe i nożowe

rozgrywają się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

PIJANI MAŁŻONKOWIE POWYBIJALI SZYBY *W* OKNACH SWYCH NIEPRZYJACIÓŁ I ZOSTALI ZA TO ZMASAKROWANI.

Ostatnio na terenie Zagłębia często wydarzają się krwawe bójki, które wywołują najrozmaitsze szumowiny, załatwiając w ten sposób spory i osobiste nieporozumienia.

W ub. czwartek w Zagłębiu rozegrało się kilka takich bójek, w których używano siekier, noży i łomów żelaznych.

Jedna z poważniejszych awantur miała miejsce na osławionej ul. Pańskiej w Sosnowcu.

Wieczorem około godziny jedenastej powracali do domu pijani małżonkowie: 35-letni murarz Tadeusz Banasik z żoną Józefą.

Pod wpływem alkoholu zrodziła się w umyśle podchmielonych małżonków chęć zemsty na swych nieprzyjaciołach — sąsiadach Michalskich.

Obydwie rodziny żyją bowiem od długiego czasu w niezgodzie i często dochodziło między niemi do głośnych awantur.

Nie wiele się namyślając Banasikowie nazbierali kamieni i poczęli bombardować okna mieszkania Michalskich, wybijając kilka szyb.

Na podwórze wybiegli w tym momencie: Michalski uzbrojony w siekierę, a żona jego dzierżyła w prawicy młotek. Małżonkowie rzucili się na pijanych Banasików i poczęli ich okładać gdzie popadło.

W wyniku bójki Tadeusz Banasik odniósł ogólne obrażenia oraz doznał złamania trzech żeber, żona zaś jego została lżej poszwankowana.

Na miejsce krwawej masakry wezwano pogotowie, które przewiozło Banasika w stanie ciężkim do szpitala miejskiego w Sosnowcu. Józefę Banasikową po nałożeniu opatrunku pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

Michalscy zostali przez policję zatrzymani. Dalsze dochodzenia w toku.

PORACHUNKI POMIĘDZY ZŁODZIEJAMI W SOSNOWCU.

Onegdaj po północy na ul. Sobieskiego w Sosnowcu, która jest siedliskiem prostytutek i złodziei, miała miejsce bójka nożowa pomiędzy szumowinami.

Na tle osobistych nieporozumień doszło do kłótni, a następnie do bójki, pomiędzy znanym złodziejem Bolesławem Gołda (Sosnowice, Twarda 8) a Józefem Marcińcem (Sosnowice, ul. Towarowa 14).

W czasie bójki Gołda pchnął nożem w lewy bok swego przeciwnika.

Rannego przewieziono do szpitala, Gołdę zaś zatrzymała policja

SĄSIEDZKA KŁÓTNIA ROZSTRZYGNIĘTA ŻELAZNYM ŁOMEM.

Trzecia bójka miała miejsce na kol. Babia Ława w Gołonogu.

Onegdaj wieczorem 61-letni Bartłomiej Zosik, emeryt PKP. pobity został przez swego sąsiada 24-letniego Marjana Cubera..

Cuber rzucił się na staruszka z żelaznym łomem i zranił go dość poważnie w głowę.

Policja powiadomiona o zajściu zatrzymała Cubera i przekazany on zostanie władzom sądowym.

Zosik pobity został na tle osobistych nieporozumień.

Właściciel sklepu wódek w Modrzejowie

postrzelił rzekomego złodzieja

Onegdaj około północy do mieszkania właściciela składu wódek w Modrzejowie Rajmunda Patyki (Dąbrowskiego 9), przyszedł Ludwik Żarski, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dębowej 8, rzekimo celem kupienia wódki.

Żarski zapukał w okno, a Patyka przypuszczajac, że do mieszkania jego usiłują dostać się złodzieje wystrzelił z rewolweru przez okno.

Strzał okazał się celny, gdyż kula utkwiła w szyi Żarskiego.

Rannego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Potyka został zatrzymany do dyspozycji władz sadowych. Rewolwer został przez policję zakwestjonowany.

Stan Żarskiego jest nadal ciężki, lecz najprawdopodobniej uda się go utrzymać przy życiu.

— **Wielka zabawa parkowa w Sosnowcu.** Jutro Policyjny KS. urządza wielką zabawę ogrodową w parku sieleckim gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu.

Program przewiduje: wędkę szczęścia, wyścigi w workach z nagrodami, konkurs piękności, (wybrana królowa zabawy otrzyma cenną nagrodę i dyplom piękności) konkurs zręczności, rakiety, fajerwerki, ognie bengalskie, barwne kotyljony, serpentyny, konfeti i wiele, wiele innych niespodzianek.

O godzinie 17 odbędą się zawody bokserskie pomiędzy drużyną PKS. a drużyną KS. 06 Mysłowice. W czasie zabawy koncertować będzie doborowa orkiestra, oraz drugi zespół orkiestry do tańca. — Bufet na miejscu we własnym zarządzie, obfity, smaczny i tani.

— **40 robotników znalazło pracę.** W ostatnich dniach huta Bankowa w Dąbrowie przyjęła do pracy 40 robotników. Dalsze przyjęcia są przewidziane.

— **Zebranie techników w Dąbrowie.** Zarząd związku techników w Dąbrowie przypomina, że jutro o godz. 11 przed południem w lokalu związku przy ul. 3-go maja 4 w Dąbrowie odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

— **Sosnowiczanin okradziony w Katowicach.** Piszczyk Bolesław, mechanik zamieszkały w Sosnowcu zameldował, że w kolekturze Kaftala przy ul. Jana w Katowicach, skradziono mu teczkę zawierającą katalogi ilustrujące części maszyn buchalteryjnych marki „Eliot - Fiszer“ oraz woreczek z różnemi częściami do tych maszyn, łącznej wartości 700 zł.

— **Święto druchen.** Jutro katolickie stowarzyszenia młodzieży żeńskiej parafji Nowy Sielec obchodzi doroczną uroczystość święta druchen. Rozpoczyna się ona mszą św. o godz. 9, poczem nastąpi otwarcie wystawy sztuki kulinarnej o godz. 10.30 w ochronce przy ul. Staszyca.

Uroczystość zakończy akademja.

Z Zawiercia

(z) **Budowa domu inwalidów.** W tych dniach zarząd powiatowego koła związku inwalidów w Zawierciu przystąpił do budowy własnego domu przy ul. Sienkiewicza w Zawierciu. Część robót, a mianowicie budowa parkanu, na który całkowity materjał ofiarował bezpłatnie znany na tutejszym terenie działacz społeczny i przemysłowiec p. Stanisław Holenderski oraz rowy pod fundamenty wykopali bezinteresownie członkowie - inwalidzi. Prace przy budowie domu prowadzone są w szybkiem tempie i jeszcze przed zimą dom ten w stanie surowym stanie pod dachem. Inicjatorem budowy domu jest prezes zarządu p. Maciej Pleban, który też z ramienia zarządu prowadzi wszystkie prace związane z budową domu. Lwią część funduszów zarząd spodziewa się uzyskać z ofiarności własnych członków.

(z) **Umorzenie gminom pożyczek szkolnych.** W tych dniach kilku gminom powiatu zawierckiego, a mianowicie: Kromołowi, Porębie, Żarkom i Siewierzowi zarządzeniem ministerjum wyznań i oświecenia publicznego umorzone zostały pożyczki długoterminowe, zaciągnięte przez zarządy tychże gmin na budowę szkół powszechnych. Ogólna suma umorzonych pożyczek wynosi 75 000 zł

(z) **Zapomniana ulica.** Ulica Słowackiego w Myszkowie, łącząca wsie Połomje i Nową Wieś z Myszkowem jest położona na terenie dwuch gmin Myszkowa i Żarek. Na terenie myszkowskim ulica jest szosowana, a na żareckim droga polna — O budowie drogi, dalszego ciągu ulicy Słowackiego przez gminę Żarki nie może być mowy, gdyż ta część gminy Żarki zostanie przyłączona do gminy Myszkowa celem wyrównania granicy. Droga ta jest przez zarząd gminny w Żarkach zapomniana.

Obecnie droga ta nie nadaje się do ruchu kołowego, a po deszczu wogóle nie można nią przejść. Możeby więc odpowiednie władze zajęły się tą sprawą.

(z) **Uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego przez zarząd gminny w Myszkowie.** Na posiedzeniu zarządu gminnego w Myszkowie postanowiono uczcić pamięć Marszałka Piłsudskiego przez ustanowienie stypendjum jego imienia w sumie 200 zł. rocznie z przeznaczeniem tegoż na rzecz dwuch mieszkańców gminy Myszków, uczniów szkół średnich lub wyższych według uznania zarządu gminnego. Suma ta corocznie będzie wstawiana do budżetu gminnego.

Aresztowanie złodziei w Zagłębiu

Policja zagłębiowska ujęła ostatnio kilku znanych złodziei, którzy grasowali w Zagłębiu i na Śląsku.

W marcu policja zatrzymała na jednej z ulic znane złodziejki Helenę Kniaź i Helenę Albin, zamieszkałe w Zagórzu, od których odebrano pęk wytrychów.

Obie Helenki pod pretekstem sprzedaży kamieni do zapalniczek chodziły po domach i okradały mieszkania.

W związku z kradzieżą w mieszkaniu Tadeusza Olszewskiego w Będzinie, zatrzymani zostali znani złodzieje Stanisław Krzykała z Będzina i Jan Pisany z Dąbrowy. Obydwaj przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych.

Onegdaj w mieszkaniu własnem przy ul. Robotniczej w Sosnowcu ujęty został znany złodziej Jan Matuszyński, poszukiwany od dłuższego czasu za dokonanie szeregu kradzieży na terenie Śląska.

Śmiały napad w śródmieściu Sosnowca

TOREBKARZE PRZY PRACY.

Na rogu ul. Modrzejowskiej i Towarowej w Sosnowcu dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Do przechadzającej się ulicą Ireny Materlik z Porąbki (Kościelna 10), podbiegło jakichś dwóch mężczyzn, — jeden z nich potrącił Materlikową, drugi zaś wyrwał jej z rąk torebkę z pieniędzmi, poczem obaj zbiegli. Działo się to tak szybko, iż mimo, że napad miał miejsce w jednym z najruchliwszych punktów Sosnowca, nikt nie zdołał przeszkodzić napaści. Materlikowa posiadała w tarebce kilkadziesiąt zł.

W zarządzonym pościgu ujęto rabusiów, którymi okazali się dwaj notoryczni złodzieje, 20-letni Edward Lewandowski (Sosnowiec, Targowa 66) i jego kolega 21-letni Marjan Bogórski (Sosnowiec, Kacza 8).

dziei rozegrał się wczoraj przed są-

Epilog bezczelnego wyczynu złodem okręgowym w Sosnowcu, który wymierzył im po półtora roku więzienia.

„Teraz się z panią ożenię"

Tajemniczy liścik usunięty ze skórką pomarańczy

Miljoner amerykański, Harry Jacobs wstał znudzony od obiadu.

— Kawę i likiery? — zapytał go usłużnie lokaj.

— Nie — padła opryskliwa odpowiedź.

— Cygaro?

— Nie. Proszę mi podać pomarańcze i wodę sodową.

Machinalnie zabrał się Jacobs do otwierania pięknego złocistego owocu. Nożykiem ostrożnie i pedantycznie podważał cienką skórkę pomarańczy. Nagle ostrze nożyka natrafiło na coś twardego. Z pod skórki pomarańczy pokazał się rożek białego, sztywnego papieru.

— Od pięciu lat sortuję pomarańcze. Każdą zmianę losu przyjmę jako najwyższe dobrodziejstwo. Nazywam się Madge Hopkins. Pracuję w New Jorku przy 142 ulicy.

Na maleńkiej kartce odczytał Jakobs te słowa, pisane drobniutkim maczkiem.

— Samochód, natychmiast!—krzyknął do służącego, nie skosztowawszy nawet pomarańczy.

Po chwili wysiadł młody miljoner przed gmachem sortowni pomarańczy.

— Chciałbym się zobaczyć z panną Hopkins — powiedział woźnemu sortowni.

Magde Hopkins była śliczną blondynką i bardzo jej było do twarzy w białym fartuszku i białym czepeczku robotnicy.

— Dziękuję pani za pomarańcz — powiedział zdumionej panience mr. Jacobs.

— Więc jednak udało się! Tak marzyłam o tem. A co teraz będzie?

— Teraz ożenię się z panią — zadecydował bez namysłu Jacobs.

I dziś jest pani Magde Jacobs jedną z najszczęśliwszych kobiet w Ameryce i, jak sama mówi, zawdzięcza to szczęście własnej pomysłowości i przypadkowi, który na drugiej półkuli każe jeszcze wciąż wierzyć ludziom w bajki, realizując czasem przypadki naprawdę raczej do bajek podobne.

Z Olkusza

(ol) **Manifestacja przeciw czechom w Olkuszu.** W dn. 26 bm. wieczorem odbyło się zebranie zarządu koła LOPP. w Olkuszu pod przewodnictwem prezesa dr. Gorczycy. Na zebraniu uchwalono rezolucję przeciwko gnębieniu polaków w Czechach.

Jutro odbyć się ma manifestacja przeciwczeska w Olkuszu.

(ol) **Zlikwidowanie strajku garbarzy w Wolbromiu.** Onegdaj został zlikwidowany strajk garbarzy w Wolbromiu, który objął dwie większe garbarnie w Wolbromiu, mianowicie Abrama Landaua i Henocha Landaua.

P. Abram Landau podwyższył robotnikom po 50 gr. za dniówkę (do zł. 2 i 3 zł.), obowiązując się opłacić za ubezpieczalnię. Natomiast firma Henoch Landau przyjęła robotników na nowych warunkach, które ustalone zostaną bezpośrednio z robotnikami z udziałem inspektora pracy.

(ol) **Wyjaśnienie.** W „Expresie Zagłębia" z dnia 26. 9. br. ukazała się wiadomość, że w zarządzie gminy wyznaniowej żydowskiej w Olkuszu wytworzyły się nieporozumienia na tle nadużyć ze strony prezesa zarządu Sztarka, i że z powodu tego wiceprezes Dancygier zrezygnował ze swego stanowiska. W związku z tem zarząd gminy wyjaśnia, że wiadomość ta nie jest zgodne z prawdą, gdyż „nadużycia" prezesa p. Sztarka polegały na tem, że bez porozumienia się z zarządem zezwolił na odbycie się w lokalu gminy zebrania organizacyjnego nowego stowarzyszenia rzemieślników żydów. Rezygnacja p. Dancygiera została spowodowana jedynie z następującej przyczyny: p. Dancygier dokonał wydatku z kasy gminy w kwocie 6 złotych na łaźnię bez porozumienia się z prezesem i bez uchwały zarządu wobec czego p. Sztark, jako prezes, wydatku tego akceptować nie chciał, co wywołało tarcie pomiędzy p. Sztarkiem a p. Dancygierem. W toku nieporozumień p. Dancygier ubliżał ojcu p. Sztarka nieboszczykowi bp. Mordce Sztarkowi oraz bractwu pogrzebowemu, na czele którego stał bp. Mordka Sztark. P. Dancygier, dla uniknięcia dalszych nieporozumień zgłosił rezygnację.

(ol) **Śmierć 3-letniego chłopca w rzece.** We wsi Czubrowice, gm. Rabsztyn wpadł onegdaj do rzeki 3-letni Władysław Sikorski i utonął. Ojciec dziecka, Jan Sikorski wydobył z wody już zwłoki dziecka.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

37. POWIEŚĆ.

W chwili tej Juraś się przebudził. Matka pochyliła się ku niemu.

— Mamo jam głodny! — zawołało dziecię, otwierając oczęta.

— Masz, jedz, kochanie — wyrzekła, podając chłopczynie część kupionej żywności.

— A ty mamo nie jesz? — zapytał.

— Nie, lube dziecię.

— Dlaczego?

— Nie jestem głodną.

Niestety! Biedna matka cierpiała głód, dokuczający jej gwałtownie, czyż mogła jednak uszczuplić zapasów żywności, przeznaczonych dla swojego syna? Usiłowała zapomnieć o głodzie. Czas nieskończenie długim jej się zdawał, obawiała się jednak ukazywać wśród dnia na gościńcu, tak blisko Paryża, a zarazem pragnęła, aby i dziecię dłużej odpoczęło... Noc zapadła nareszcie. Joanna dała znów chłopczynie kawałek chleba z czekoladą, poczem udała się w drogę, idąc na los szczęścia, wprost przed siebie. Za zbyt jednak wiele liczyła na własne siły, zbolałe nogi utrzymywały ją zaledwie; nie wiele uszła podczas nocy i po kilkakrotnie dla wypoczynku zatrzymywać się musiała, poczem wlokła się z wysileniem.

Noc upłynęła; świtać zaczęło. Młoda kobieta znalazła się pośród rozległej równiny. Nie dostrzegała najmniejszej kępy drzew, któreby mogły służyć jej za schronienie. Wieśniacy idący na robotę w pole, patrzyli na nią z zdziwieniem. Widząc ją bladą, ze zmienionym obliczem, w sukni zabłoconej, z pod oka nieufnie na nią spoglądali. Nieszczęsna szła ciągle, niosąc uśpionego Jurasia. Wreszcie spostrzegła zabudowania wioski, bielejące w oddaleniu.

— Cokolwiekbądź się stanie — szepnęła zdyszana — zatrzymam się tu!

Jedna z wieśniaczek przechodziła w poprzek drożyną. Joanna zapytała ją:

— Chciej mi pani powiedzieć, jak się nazywa ta wioska, którą tu widzę przed sobą?

— Chevry, pod Brie-Comte-Robert — odrzekła wieśniaczka i poszła w swą drogę.

Pani Fortier uczuła, iż kroku dalej postąpić już nie jest w stanie. Nogi odmówiły jej posłuszeństwa, zmuszoną była usiąść ponad drogą. Przechodzący patrzyli na nią ze złośliwą ciekawością. Mała wiejska dziesięcioletnia dziewczyna pędząca krowę na pastwisko, zatrzymała się spoglądając na siedzącą.

— Chciej mi powiedzieć dobre me dziecię — przemówiła do niej — któ rej stronie Chevry znajduje się, mieszkanie proboszcza

— Dom księdza proboszcza jest pierwszym z brzega, ten, który pani tam widzisz z białą wieżyczką, otoczony drzewami — odpowiedziała dziewczyna, ku wsi wskazując.

Biedna matka podniosła się, wzięła na ręce Jurasia i jakby w śnie pogrążona, wolnym krokiem iść zaczęła.

— Udam się do proboszcza tej wioski; przedstawiciel dobrego Boga może się ulituje nademną, nie odmówi mi swej pomocy i rady — idąc szeptała z cicha.

Probostwo plebana w Chevry, był to dom stary, lecz dobrze zbudowany. Na obu piętrach widniały facjaty; wieżyczka wznosząca się na dachu służyła za gołębnik, a gęste drzewa użyczały budynkom cienia i zieloności.

Przed domem znajdował się trawnik, ubarwiony zwojami kwiatów, jakie widać było od strony drogi przez dzielące go od tejże kraty żelazne, po za probostwem rozciągał się ogród warzywny i owocowy. Od lat dwudziestu, jeden i tenże sam proboszcz tu zamieszkiwał, rządząc parafją składającą się z czterystu dusz.

Ksiądz Feliks Langier był mężczyzną pięćdziesięcioletnim, o uśmiechniętem, otwartem obliczu, spojrzeniu tkliwem, łagodnem, pełnem szczerości. Wszyscy bez wyjątku parafianie kochali go i szanowali. Mieszkał na probostwie jedynie ze starą służącą i siostrą swą panią Klarą Daniel, która owdowiawszy przed siedmiu laty, sprowadziła się do brata po śmierci męża, pozostawszy bezdzietną wprawdzie, lecz posiadająca dość okrągłą sumkę pieniędzy. Pani Darier zachowywała dla swego brata tyle tkliwości, ile szacunku zarazem, dzieląc dlań cześć i uwielbienie parafian, przyczem znaczną część swych dochodów obracała na czyny miłosierdzia.

Udajmy się do probostwa do Chevry, cofnąwszy wstecz o dzień jeden, to jest do chwili, w który po owej nocy burzliwej słońce wznosić się poczęło nad dymiącemi zgliszczami fabryki, a Joanna Fortier zasnęła w lesie obok swojego syna.

Było to w pół do drugiej w południe. Młody dwudziestotrzyletni mężczyzna wysiadł właśnie natenczas z pociągu, wychodzącego z Paryża o siódmej, a przychodzącego do Brie-Comte-Robert o ósmej godzinie.

Młodzieniec ów, zaopatrzony w przybory malarza-pejzażysty, ze składanemi sztalugami, pudełkiem farb i parasolem w ręku, szedł spiesznym krokiem, wesoło, drogą ocienioną wielkiemi drzewami, w stronę ku Chevry.

d. c. n.

Wystawa w Katowicach

Przygotowania wszelkie do uruchomienia „Jesiennych Tygodni Targowych“, zorganizowanych staraniem śląskiego towarzystwa wystaw i propagandy gospodarczej w Katowicach, w halach wystawowych przy parku Kościuszki, zostały już prawie ukończone.

Wystawa, mająca na celu ożywienie ruchu handlowego w przededniu zimowego sezonu, uruchomiona zostanie w myśl zakreślonego programu 28 bm. w godzinach popołudniowych, a trwać będzie do dnia 13/X. br.

Śląskie towarzystwo wystaw i propagandy gospodarczej, licząc się z wielką frekwencją zwiedzających, ustaliło specjalnie niskie ceny wstępu na wystawę, a mianowicie: dla osób starszych 0,49 zł., dla wycieczek zbiorowych osób starszych 0,25 zł., dla młodzieży szkół średnich 0,25 zł., wycieczki zbiorowe młodzieży szkolnej 0,15 zł.

Niskie ceny biletów wstępu na wystawę, możność zwiedzenia ciekawych eksponatów oraz równoczesnego obejrzenia bogatej wystawy artystów malarzy Śląska i Warszawy — będą niewątpliwie magnesem ściągającym tłumy na „Jesienne Tygodnie Targowe“.

—o—

Znany kupiec sosnowiecki fałszerzem weksli

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończyła się wczoraj głośna w Sosnowcu afera wekslowa Dawida Majerowicza (Sosnowiec, Warszawska 20).

Majerowicz znany kupiec, popadł ostatnio w trudności finansowe. Gdy wszędzie odmówiono mu kredytu począł fałszować weksle.

Fałszerstwa Majerowicza wyszły wkrótce na jaw. Do kupca Szymona Grajpnera przy ul. Targowej 16 w Sosnowcu przybył pewnego dnia komornik i zajął mu meble na pokrycie wystawionego przez niego weksla na 300 złotych. Grajpner, po stwierdzeniu, iż podpis jego na wekslu jest sfałszowany, wniósł skargę do prokuratury.

Od tej chwili wypadki potoczyły się raźnie. Okazało się, że Majerowicz podrobił nazwiska wystawców weksli i fałszowanemi wekslami płacił swe zobowiązania. Między innemi podrobił podpis Grajpnera i fałszywy weksel wręczył Moszkowi Szamerowi (Sosnowiec, Piłsudskiego 12).

Sąd skazał Majerowicza na rok i 2 miesiące więzienia.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru w Dąbrowie Górniczej, mający swą kancelarję przy ul. Kościuszki 34 w Dąbrowie Górn. i tamże zamieszkały na mocy art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że:

(w sprawie Nr. Km. 560/35) w dniu 8 października 1935 r. o godz. 11-ej w I-ym terminie w kop. Victorja w Gołonogu odbędzie się sprzedaż ruchomości należących do kop. Stanisław, a składających się z 6 silników i 3 transformatorów oszacowanych na łączną sumę 7700 zł. na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

(w sprawie Nr. Km. 661/35) w dniu 3 października 1935 r. o godz. 13-ej w I-ym terminie w Maczkach obok stacji P. K. P. odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z narzędzi jak: piła, imadło i t. p. oraz nowych mebli, oszacowanych na łączną sumę 6300 zł. na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

(w sprawie Nr. Km. 102/35) w dniu 8 października 1935 r. o godz. 10-ej w I-ym terminie w domu kop. Flora w Gołonogu obok głównego biura tejże kopalni odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z bibljoteki, kompletu mebli salonowych itp. oszacowanych na łączną sumę 1850 zł. na zaspokojenie wierzytelności Skarbu Państwa i innych.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanemi adresami w dniu licytacji.

Komornik Sądu
STEFAN ALCHIMOWICZ.

LITERATURA ♦ SZTUKA ♦ SPRAWY SPOŁECZNE

O niezauważonym debiucie

Tragedja młodego poety

Przerzucając karty historji literatury, przeglądając pamiętniki, czy listy po tych, którzy historję piśmiennictwa tworzyli, niejednokrotnie zastanawiamy się nad konfliktem poety ze środowiskiem, załamujemy ręce, myśląc o tragicznych konsekwencjach tego nieporozumienia, wzdychamy lecz właściwie nie protestujemy. Wydaje nam się, że na to zmaganie niema rady. Bo poeci są, aby byli tragiczni. I czy tragizm swój wyżyją w słowie niezrozumianem, czy w śmierci niedojrzałej, czy w nierozsądnej miłości, to już tylko rezultat naczelnej zasady ich egzystencji. Ci ludzie „wybierając swój los — jak powiedział jeden z nich — wybrali szaleństwo“.

Ludzie! To jest ta medalu strona druga. Nie aniołowie, których wyróżniają skrzydła i nimb, lecz stworzenia z krwi i kości, z pragnień i głodów, z ambicyj i tęsknoty złożeni. Jest ich cały legjon. Około sto tomów poezji ukazuje się — naprzykład — u nas corocznie. Przeważna część to debiuty. Ludzi nieznanych, którzy zgłaszają się po sławę, po rozgłos, po powodzenie, a przedewszystkiem po potwierdzenie wyboru drogi, którą poszli. Drogi dla ich najbliższego otoczenia najpewniej paradoksalnej, niepokojącej, rozdrażniającej.

W r. 1934 jedną spośród tych stu pozycyj była zbiorowa książeczka p. t. Profile. Złożyli się na nią trzej autorzy. Trzy nazwiska, które wyłonił świat anonimowych zdarzeń i nazwiska, które ten świat wchłonął spowrotem. — Bo nie wszystkie starania los uwieńcza nagrodą. Nikt „śpiewnych rzemieślników“ (tak się trzej debiutanci nazwali) nie obdzielił pochwałą, nie pokrzepił otuchą, nikt wogóle nie zwrócił się ku nim z uwagą. Więc powrócili na swe ubocze i zamilkli. A jeden zamilkł na wieki.

Recenzje, krytyka, uznanie! To niebezpieczny dla twórców narkotyk. Tem niebezpieczniejszy, że nieunikniony, tem groźniejszy, że działa racjonalnie. Z miejsca zabija tych, których później niekiedy unieśmiertelnia. Lub wzmaga i rozdyma innych, póki raptem nie znikną, nie ulotnią się, póki nie ulegną błyskawicznemu zapomnieniu. Czasami, rzecz prosta, może nawet często ten narkotyk, ani nie niszczy, ani nie zwielokrotnia, a tylko karmi i pokrzepia. Lecz kiedy nie szkodzi organizmowi, tem więcej przeraża, jak szaleniec w swych lucidis intervallis.

Konstanty Mikiewicz, ur. 1911, a zmarły w 1935, nie doczekał się od krytyki literackiej pokrzepienia. W dniu 9 lutego, w rok prawie po swym niezauważonym debiucie, odebrał sobie życie. Zabił się w koszarach, w Zambrowie, gdzie odsługiwał służbę wojskową. Z listów, które stamtąd pisał, wiadomo, że mu było źle i samotno. Ci, do których odezwał się wierszami, nie wsparli go jednem słowem. Otoczyło go milczenie. Rozciął je kulą i to milczenie stało się wiekuiste.

Przed kilkoma tygodniomi jedno z najpoważniejszych pism polskich, poświęconych pisarstwu, poświęciło całą kolumnę pamięci Konstantego Mikiewicza. Na kolumnę składa się artykuł subtelnego znawcy współczesnej polskiej poezji K. W. Zawodzińskiego, okalają go wiersze samobójcy. Piękne, szlachetne i bogate utwory, które krytyk obdarza niepospolitemi pochwałami. Pisze: „chwyty formalne są jego własne, wykonanie brawurowe, z wirtuozerją... wspaniałość stylu.. ozdobność ustokrotniona... 100 proc. języka literackiego... zdolność nieoczekiwanych zestawień.. wszystko to składa się na niezwykłe bogactwo tej poezji...“

I takich pochwał cały korowód.

Każdemu przyjść musi na myśl: czy trzeba było aż śmierci na to uznanie?

Z Polskiej Akademji Literatury

Wawrzyn, konkurs dramatyczny i nadmorski dom literatów

W dniu 21 i 22 września 1935 r. odbyły się zebrania Polskiej Akademji Literatury w siedzibie Akademji przy ulicy Krakowskie Przedmieście 32 w Warszawie

W obradach wzięli udział: prezes W. Sierowszewski, wiceprezes L. Staff, sekretarz generalny J. Kaden - Bandrowski, oraz Akademicy: W. Berent, K. Irzykowski J. Kleiner, B. Leśmian, Z. Nałkowska, Z. Miriam Przesmycki, W. Rzymowski, J. Szaniawski i T. Boy-Żeleński.

W czasie obrad wybrano pierwszy zespół kandydatów do odznaczenia „Wawrzynem Akademickim“; wyznaczono na dzień 30 września br. ostateczny termin rozstrzygnięcia konkursu dramatycznego; powierzono sekcji wydawniczej opracowanie projektu zbiorowego wydania dzieł Maurycego Mochnackiego; przyjęto darowiznę w postaci terenu nadmorskiego w pobliżu Jastrzębiej Góry, ofiarowanego na rzecz P. A. L. przez osobę, która zastrzegła sobie nieogłaszanie jej nazwiska. Zgodnie z życzeniem ofiarodawcy, teren przeznaczony jest pod budowę domu wypoczynkowego literatów im. St. Żeromskiego.

Praca socjologa polskiego w „Journal des Debats“

Paryski „Journal des Dèbats“ umieścił w odcinku pracę socjologa polskiego H. Karneckiego p. t. „Le retour des formes de la vie sociale“. Badanie form życia społecznego — zaznacza autor — jest ściśle związane z kwestją ich ewolucji i praw rządzących tą ewolucją. Problemat ewolucji nasuwa pytanie, czy dopuszcza ona powtarzanie się form życia społecznego. Autor dochodzi do wniosku, że powtarzanie poprzednich etapów życia społecznego przez etapy następne jest niemożliwe, gdyż byłoby zaprzeczeniem idei ewolucji. W danej epoce możliwe jest przyjęcie form poprzednich, lecz dziejowe piętno tej epoki, jej dorobek ewolucyjny, wyklucza ślepe naśladownictwo epoki poprzedniej.

Kim była naprawdę Joanna d'Arc?

Rewelacje francuskiego historyka o pochodzeniu bohaterki narodowej we Francji

Żyjemy w epoce rewizjonizmu. Rewiduje się wszystko: Każdy ugruntowany pogląd na daną epokę, odbronzowuje się największych bohaterów tego, czy innego narodu.

Ta fala rewizjonizmu, szczególnie dająca się zauważyć we Francji, nie ominęła i jednej z najpiękniejszych postaci w historji Europy — Joanny d'Arc. Znalazł się bowiem historyk, Paul Jacoby, który szereg lat poświęcił pracy nad odbronzowieniem bohaterki narodu francuskiego.

W świetle rewelacyj p. Jacoby była Joann ani mniej ni więcej — tylko nieprawną córką księcia Ludwika Orleańskiego. stryja króla francuskiego Karol VaII — była więc księżniczką rodu królewskiego. członkiem panującego rodu francuskiego. a jej „ludowe“ pochodzenie, ograniczyło się do tego, że przez swego królewskiego ojca oddana była na wychowanie do Domremy...

Historja jej życia w ujęciu p. Jacoby przedstawia się jak następuje:

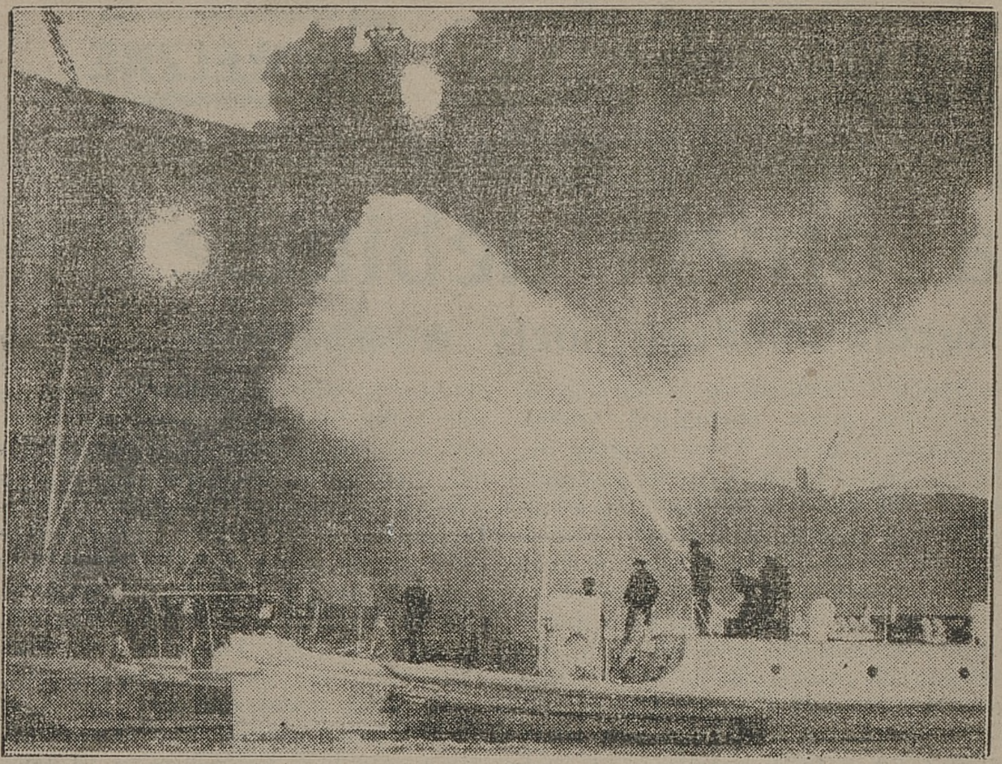
Joanna urodziła się prawdopodobnie w roku 1407. w chwili śmierci swego ojca. Nastaje wtedy okres okropnych wojen i niepokojów. Joanna żyje w zapomnieniu w małej wiosce Domremy. Zdaleka tylko czuwa nad nią wierny sługa rodziny jej ojca, Bertrand de Paulegny, który wielokrotnie odwiedza dom jej przybranych rodziców. W 1428 r. straszliwe klęski spadają na Francję: Anglicy podchodzą do samego serca kraju. Dom Orleanów jest także w upadku. jego głowa książę Karol jest w Londynie, w niewoli angielskiej. Wówczas może właśnie w tymże domu Orleanów przypomniano sobie nagle o Joannie. Zebrano o niej informacje: okazała się dziewczyną szlachetną, niezmiernie wrażliwą — wiedziano, że słyszy jakieś głosy, wzywające ją do walki za ojczyznę. Te ciężkie czasy roją się zresztą od bohaterskich kobiet. Ermine de Reims dawała rady zawsze cenione — królom Karolowi V i VI, św. Katarzyna ze Sjenny miała wielki wpływ we Włoszech i na samego papieża, rysy wreszcie stanowczo podobne do historji Joanny wykazuje historja św. Brygidy szwedzkiej.

Krok za krokiem pokazuje p. Jacoby w swem niezmiernie ciekawem studjum życie Joanny; wszystko w niem zdaje się świadczyć o tem, iż musiała ona być powszechnie uważana za księżniczkę z domu Orleańskiego. Gdyby nie to, nie byłaby się nigdy dostała przed oblicze królewskie — gdyby nie to, nie przyjętoby jej odrazu na dworze z honorami, należnemi tylko członkom domu królewskiego — gdyby nie to, nie powierzonoby jej dowództwa wojskami królewskiemi jeszcze przed decydującem zwycięstwem pod Orleanem — gdyby nie to wreszcie, nie pozwolonoby jej nosić kolorów domu Orleanów i nie pozwolonoby jej nazywać się dziewicą Orleańską — bo nazwa ta nie wywodzi się wcale od Orleanu, który Joanna wyrwała z rąk nieprzyjaciela, ale właśnie od nazwy domu Orleańskiego. Joanna przez pewien czas sama prawdopodobnie nie wiedziała o swem pochodzeniu, nie wiedział także o niem Karol VII.

Na owem pierwszem uroczystem przyjęciu Joanny przez króla, które później fantazja historyków i poetów ustroiła w tyle blasków, doszło między Joanną a Karolem VII do owej tajemnej rozmowy, po której „twarz króla nagle się zmieniła“. Joanna musiała wtedy powiedzieć mu o swem pochodzeniu, dać mu jakieś dowody i w ten sposób zdobyć jego zaufanie.

Trzeba przyznać, że hipoteza p. Jacoby w świetle porównania jej z rzeczywistością historyczną zyskuje niezmiernie wiele siły przekonywującej.

OLBRZYMI POŻAR W LONDYNIE



W Londynie wybuchł ostatnio groźny pożar w składach towarowych, o czem pisaliśmy. Na zdjęciu akcja gaszenia rozszalałegi żywiołu.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zatargi w piłkarstwie zagłębiowskiem

W piłkarstwie zagłębiowskiem co pewien czas pojawiają się sprawy, które wywołują wiele dochodzeń, oskarżeń i plotek.

Ostatnio przez jednem z posiedzeń zarządu podokręgu w lokalu w Będzinie doszło do przykrego incydentu.

Mianowicie przedstawiciel podkolegjum sędziów p. J. Lichtensztajn spoliczkował przedstawiciela rozwiązanego klubu Kinereth p. Igrę. P. L. twierdzi, że spoliczkował Igę w wyniku osobistych nieporozumień i stoi na stanowisku, że władze piłkarskie nie powinny się tą sprawą zajmować. Natomiast podokręg Zagłębia domaga się ukarania p. L., twierdząc, że osobiste porachunki nie powinny mieć miejsca w lokalu podokręgu.

W związku z tem na światło dzienne wychodzi wiele spraw. Między innemi podokręg Zagłębia jest podobno w posiadaniu dowodów, że powyżej opisany incydent wynikł na tle zamierzonej fuzji będzińskiego Hakcahu z Kinerethem.

Pozatem w związku z tą sprawą wpłynęło oskarżenie na przewodniczącego wydziału G. i D. p. Lorka i wiceprezesa Sadowskiego, którzy mieli podobno popełnić jakieś niedokładności przy unieważnieniu meczu Brynica — Płomień.

Obecnie w sprawach tych odbywa się dochodzenie, które niewątpliwie przyniesie odpowiednie wyjaśnienie, którego oczekuje z zainteresowaniem opinja sportowa Zagłębia.

ZWYCIĘSTWA STRZELCÓW POLSKICH W RZYMIE.

Na strzeleckich mistrzostwach swiata w Rzymie w konkurencjach zespolowych w strzelaniu z wojskowego karabinu włoskiego na 300 m. ekipa polska osiągnęła 1951 pkt. przed Francją — 1910 pkt., Norwegją — 1906 pkt. i Finlandją — 1891 pkt. Jakie miejsce zajmą polacy w ogólnej klasyfikacji — nie jest jeszcze wiadome, gdyż węgrzy, włosi i szwajcarzy nie ukończyli jeszcze strzelania.

Z ekipy polskiej najlepszy wynik indywidualny uzyskał Rutecki — 413 pkt., 2) pkt., 4) Matusiak — 386 pkt., 5) Wąsowicz Wrzosek — 403,3 pkt., 3) Ławicki — 389,4 — 361 pkt.

W konkurencjach indywidualnych Wrzosek w strzelaniu z karabinu wojskowego prowadzi zarówno w pozycji leżącej (158 pkt.), jak i klęczącej (142 pkt.).

TAPETY WARTOŚCI KILKU MILJONÓW DOL.

Kupiec nazwiskiem Edgar Mals, zamieszkały w Grafton w stanie Dakota (St. Zjed. Ameryki Pół.), posiadał znaczną ilość akcyj pewnej kopalni złota. Ponieważ tereny złotodajne tejże kopalni wyczerpały się, akcje straciły zupełnie na wartości. Były jednak one artystycznie wykonane pod względem graficznym i kupiec Mals — będąc człowiekiem nie pozbawionym humoru, wytapetował niemi swój gabinet.

Po jakimś czasie wymienione towarzystwo kopalniane odkryło niespodziewanie na swych terenach nową żyłę złota i akcje jego skoczyły w górę, osiągając nigdy dotąd nie notowany kurs. Tapety pana Edgara Malsa stały się warte kilka miljonów dolarów. Z wielkim trudem musiał je odkleić ze ścian gabinetu, wysuszyć, posortować i zamknąć w skarbcu.

Podobno jednak w tym wypadku bez przykrości zrezygnował z tej oryginalnej ozdoby swych ścian zafundował sobie inne tapety.

MISTRZOSTWA K. P. W. ODBĘDĄ SIĘ W POZNANIU.

W ramach dorocznego „Święta kolejarza polskiego" odbędą się dziś i jutro w Poznaniu główne zawody sportowe o mistrzostwo kolejowego przysposobienia wojskowego.

Zawody powyższe obejmą: trójbój K. P. W., lekką atletykę i gry sportowe. Trójbój o nagr. P. Prezydenta R. P., wprowadzony po raz pierwszy w roku ub. na mistrzostwach K. P. W. w Stanisławowie jest konkurencją zupełnie nową, a w skład jej wchodzi: 1) strzelanie zespołowe, 2) ułożenie przęsła szyn kolejowych i jego rozbiórka i 3) marsz na przestrzeni 10 km. z obciążeniem. Do trójboju stanie 9 drużyn, po jednej z każdego okręgu K. P. W. W roku ub. trójbój wygrał Stanisławów, drugie miejsce zajął Toruń, trzecie Poznań.

W zawodach lekkoatletycznych weźmie udział wiele znanych zawodniczek i zawodników. Wymienimy choćby: Kałużową - Tabacką z Katowic, **Paliszewską z Sosnowca**, Strompfównę i Szostakównę z Poznania, Żylińskiego z Wilna, Orłowskiego z Katowic, Majtkowskiego z Torunia, Kupsia z Poznania i in.

W grach sportowych drużyna K. P. W. Poznań bronić będzie tytułu mistrzowskiego w koszykówce, zdobytego w roku ub.

KRONIKA

× **Odczyt sportowy w Piaskach.** S. S. Placówka w Piaskach organizuje dziś odczyt sportowy dla swych członków i sympatyków sportu. Odczyt na temat „Sport jako czynnik wychowania fizycznego i duchowego młodzieży" wygłosi prezes podokręgu Zagłębia p. Wolski. Odczyt odbędzie się o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym klubu przy ul. Kościuszki 26.

× **Zebranie KS. Zagłębianki w Będzinie.** Zarząd KS. Zagłębianka w Będzinie zawiadamia, że w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 10 w I-szym terminie, a bez względu na liczbę obecnych o godzinie 11 przed południem, jako w II-im terminie, w lokalu szkoły powszechnej na Ksawerze ul. Staszica, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków klubu z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum zgromadzenia; rozpatrzenie i uchwalenie wzorowego statutu klubu; zapytania członków.

DZIAŁ URZĘDOWY

KIELECKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ CZĘSTOCHOWA.

Autonomiczny Podokręg Zagłębia Dąbrowskiego w Będzinie.
Adres sekretarjatu: M. Bluszcz, Będzin, ulica Cynkowa 25.

KOMUNIKAT ZARZĄDU Nr. 26/35.

1. Wzywa się do przybycia na posiedzenie Zarządu Podokręgu we wtorek dnia 1/X 35 r. o godzinie 19-tej przedstawiciela KKS. „Ruch" Sosnowiec w celu wyjaśnienia sprawy rozgrywek mistrzowskich.

2. Podaje się do wiadomości, że Zarząd Okręgu w Częstochowie pismem z dnia 21. 9. 35 r. L. 1290 zawiadamia, że na skutek zarządzenia PZPN. zostaje zaprowadzona w Podokręgu ewidencja prowadzonych przez kluby treningów piłkarskich.

W związku z tem zarządzeniem wzywamy wszystkie kluby, do zaprowadzenia ścisłej ewidencji, którą winni prowadzić kierownicy sekcji piłkarskich.

Wobec powyższego prosimy pod rygorem kar pieniężnych o odwrotne, a najpóźniej do dnia 1. X. 35 r nadesłanie. a) spisu prowadzących treningi według następującego szematu: 1) Klub, 2) Ilość drużyn, 3) Prowadzący treningi, 4) Kwalifikacje, uzyskane upoważnienie, 5) Kiedy i przez kogo nadane, 6) Umowa, b) spis kwalifikowanych sił instruktorskich niemających zajęcia.

Ponieważ Okręg związany jest terminem złożenia danych powyższych, które potrzebne są PZPN-owi dla reorganizacji szkolenia kadr piłkarskich, przeto Zarząd Podokręgu wzywa wszystkie kluby do bezwzględnego przesłania tych spisów w zakreślonym terminie. Kluby, które nie nadeślą spisów, będą karane grzywnami.

3. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Podokręgu akceptował wydane zarządzenie zawieszenia ZKS. „Samson" Modrzejów opublikowane Komunikatem WG i D Nr. 22 pkt. 6 z 16/9 35 r., a za spowodowanie zajść w czasie zawodów 1. 9. 35 r. z TS. „Sosnowiec" ukarał ZKS. „Samson" Modrzejów zawieszeniem w czynnościach na miesiąc, licząc od dnia 17. 9. do 16.10. 35 r. włącznie. W okresie zawieszenia wyznaczone zawody zostaną zweryfikowane walkowerami.

Niezależnie od powyższego, za zniszczenie blankietów sędziowskich, i dopuszczenie do awantur ukarano ZKS „Samson" grzywną złot. 20.—. Termin wpłaty 14 dni.

4. Podaje się do wiadomości klubom, że Zarząd Podokręgu biorąc pod uwagę uzasadnioną prośbę zwolnił SDS „Victorja" Będzin z obowiązku rozgrywania zawodów mistrzoskich klasy „C" I-szej podgrupy wszystkie wyznaczone zawody, a nierozegrane zweryfikowane będą walkowerami.

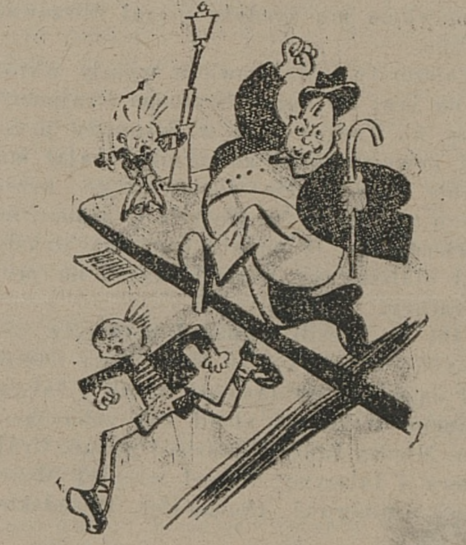
5. Zawiesza się w prawach członka ŻTGS. „Makabi" Sosnowiec za nieuregulowanie należności dla KS Związku Strzeleckiego w Niwce. Kom. Zarządu Nr. 25 pkt. 14 z dnia 21. 9. 35 r.

6. Znosi się zawieszenie z KS „Jaworznik" Żychcice z dniem 24. 9. 35 r.

7. Podaje się do wiadomości, że zawieszone są w prawach członka następujące kluby: **Klasa „B"**. Cyklon, Ruch, Samson. **Klasa „C"**. Jutrznia, Kraft, Makabi Dąbrowa-Górn., Makabi, Sosnowiec, Gwiazda Sosnowiec, Strzelecki KS. Sosnowiec, Ząbkowice i z klubami tymi nie wolno rozgrywać żadnych zawodów pod karą grzywny i weryfikowania zawodów walkowerami.

Prezes: (—) WŁ. WOLSKI.
Sekretarz: (—) M. BLUSZCZ.
Będzin, dnia 27 września 1935 r.

HUMOR



Zaczekaj nicponiu — ja cię oduczę bić słabszego od siebie...

RÓŻNICA.

— Co ja idę słyszeć, panie Biberlanc— pańska córka podobno wychodzi zamąż za zwyczajnego buchaltera.

— Przepraszam — co jest za zwykłego buchaltera. To nie jest wcale zwyczajny — to jest podwójny amerykański buchalter ze skróconą rachunkowością!

TREŚĆ WEWNĘTRZNA.

— Jakto — dziwi się nowy rekrut — to mam przez cały czas służby chodzić w tych okropnych portkach?

— A niby dlaczego nie — nie fajne dla ciebie ofermo? Co to, wojsko na spodniach polega, co — to nie wiesz, że najważniejsza rzecz, aby w nich w środku biło odważne serce?!

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1 Redaktor odp. Tadeusz Lipski.